Nr. 145. We Lwowie, Środa dnia 27. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	1 „ 50 „	
Za miejscowa „	2 „ — „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
	w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej „ Francji „ Belgii i Szwajcarji „ Włoch, Turcji i księt. Naddu. „ Serbii	po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Ronge 2. preenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 „

we Lwowie:

kwartalnie	4 zł. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty**, do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 27. czerwca.

Agitacja szynkarzy przeciwko ustawie o pijaństwie, uchwalonej już w Izbie posłów, zaczyna na wielką skalę się rozwijać we Lwowie i na prowincji. We Lwowie szynkarze żydowscy usiłowali w tę agitację, tajnie prowadzoną wciągnąć i szynkarzy chrześcian, ale ci się wszyscy usunęli od wszelkiego udziału. Agitacją tą, rozumie się za dobrem wynagrodzeniem, kieruje dr. Hönigsman z Wiednia, zacny reprezentant miasta Kołomyi, podobnie jak kierował agitacją przeciw ustawie o lichwie. W liście, pisanym do tutejszych szynkarzy żydów, wskazywać ma im dr. Hönigsmann osobistości, zasiadające w Izbie panów, którebyujęć sobie można. Między innemi wymienia członków Izby panów: Napadiewicza, Krausa, Plenera. I poleca im, jak menerzy tej agitacji na ucho drugim opowiadają, aby z swą petycją nie przybywali do Wiednia z gołemi rękami. Zawiązany więc komitet, pod przewodnictwem Baczewskiego (brata byłego radnego) zbiera składki we Lwowie między szynkarzami, i postanowił rozszerzyć tę agitację jak i zbieranie składek także na szynkarzy na prowincji.

Niestety, agitacja to spóźniona, o ile dotyczy Izby panów, która, jak wiemy, miała na wczorajszem posiedzeniu przystąpić do drugiego a zapewne i trzeciego czytania obu tych ustaw o lichwie i o pijaństwie. Wszelako po przyjęciu ich przez obie Izby Rady państwa, potrzeba jeszcze sankcji, a przedewszystkiem, aby ministerjum przedstawiło je koronie do sankcji. Ale i tu już trudna rada — bo niema zgoła żadnego powodu, dla któregoby rząd mógł odmówić tego przedstawienia do sankcji. Wzmiankowaliśmy już jak licho prowadzoną jest cała ta agitacja, jak się kompromitują żydzi wraz z swoją „Alliance israelite.“ Pytamy: na co te składki, zwłaszcza w obecnym stanie obu spraw? Wszak ani członków Izby panów ani ministrów przekupić nie można, a o przekupywaniu figur podrzędnych, ale potajemnie wpływowych, także już zapóźno myśleć. Widocznie to sprawa nieczysta a osobista! Być jednak może, że już teraz gromadzą fundusz, przy którego pomocy możnaby wykonanie obu ustaw wypaczyć, tak aby sobie ustawy były a i wszystko obok nich szło sobie po dawnemu. Należy zatem czuwać nad przebiegiem tych składek.

Musimy też uchylenie się szynkarzy chrześcian podnieść jako czyn wszelkiej pochwały godny; na taką decyzję trzeba było niepospolitej odwagi i rezygnacji wobec wiadomego faktu, że niestety nazbyt wielu z nich siedzi poprostu w kieszeniach żydowskich. Krok ten wykazał niezmierną przepaść moralną, dzielącą społeczność chrześciańską od tej kasty, której dr. Hönigsmann jest orędownikiem.

Wspomniany fundusz będzie, a może już i był użyty na agitację przeciw ustawie propinacyjnej. Niestety, zawiodą się pp. Hönigsmany, Giskry i Juzyczyńscy (piękna zaiste trójka!); bo jak już oświadczyliśmy, przytaczając niefortunny §. 44. ustawy propinacyjnej, sejm nasz będzie wiedział, co uczynić w razie, gdyby się przypuszczenie §. 44. nie ziściło i Rada państwa odmówiła uwolnienia aktów wykonania tej ustawy od należytości skarbowych. Sejm nasz zniesie ten §., a włoży inny, w którym poda oznaczony termin wejścia ustawy w życie, co już zresztą zapowiada korespondencja delegacyjna *Czasu*. Korespondent ten zapewnia, że należytości skarbowe, o które chodzi, wcale nie wyniosą 400.000 złr., ale zaledwo 200.000 złr.; my obstajemy przy tem, że zaledwo 60.000 złr. wyniosą, i to w razie najniepomyślniejszym, jeżeliby właściciele prawa wyszynku sami źle sprawą kierowali, a zatem więcej niż potrzeba podań wnosić musieli.

Spełniło się nasze przypuszczenie, że na „wysoce półurzędowy“ komunikat *Polit. Corresp.* wyjdzie także „wysoce półurzędowe“ sprostowanie. Pojawiło się jednak nie w *Pol. Corr.*, ale w *Montagsrevue*, która pisze, że w chwili, gdy ów komunikat posłano do druku, nie było jeszcze żadnych wniosków pozytywnych, ale teraz już zapewne są, bo ostatni zwrot rzeczy nad Dunajem wymaga poważnych zarządzeń, aby nie zaszły tam niespodzianki dla Austrji.

Hr. Andrassy zasłabł na ischias (ból nerwowy w lędźwiach), i nie może po kilka godzin podnosić się z łoża a z pomieszkania wcale nie wychodzi, mimo to jednak bez przerwy urzęduje. Jest to słabość uporczywa, niezwyczajnie nużąca dla umysłu i może trwać miesiące.

Przedlitawska deputacja regnikolarna miała w poniedziałek rano otrzymać drugie nuncjum deputacji węgierskiej w oryginale madiarskim i tłumaczeniu niemieckiem. Jeżeli otrzymała i zaraz wybrała podkomitet — co się może stać, choćby deputacje jeszcze dalej pisemnie się z sobą znosiły, bo tak już było w r. 1867 — to zapewne i deputacja węgierska już w poniedziałek wybrała od siebie podkomitet. W razie przeciwnym miała deputacja węgierska wyjechać do domu i wrócić dopiero po nadejściu drugiego nuncjum przedlitawskiego, a wtedy rokowania deputacyjne zaciągnęłyby się do lipca. Telegraf nic nam jeszcze o wypadkach poniedziałkowych nie doniósł.

Ostatni list wiedeński *Pester Lloyda* zapewnia, że czynne wmieszanie się Austrji w sprawę wschodnią jest w zasadzie postanowione, ale dopiero po przekroczeniu Dunaju przez Moskali wykonane będzie. Wtedy postać rzeczy się zmieni, gdyż i Anglia po przekroczeniu Dunaju wystąpi czynnie, aby sobie zapewnić wpływ na przyszłe europejskie rozstrzygnięcie wypadków wojennych. Mocarstwa, zabezpieczywszy sobie wpływ pozycjami militarnemi, corychlej zawiną się około zwołania areopagu europejskiego i dotyczące wnioski rozeszlą. Dzisiaj byłoby jeszcze zawcześnie domyślać się, jakie to będą wnioski i od kogo one wyjdą, wszelako nietrudno odgadnąć, że po przemówieniu oręża, do załatwienia ostatecznego jedynie drogą kongresu dojść będzie można.“

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Oprócz kilku szczegółów dotyczących przeprawy Moskali do Dobruczy, nie mamy dzisiaj żadnych wiadomości z naddunajskiego teatru wojny. Według owych szczegółów, z Gałaczu przeprawiła się na łodziach i tratwach pierwsza brygada 18 dywizji, należącej do XIV. korpusu jenerała Zimmermanna. Druga brygada tejże dywizji i 17 dywizja, t. j. reszta wojsk XIV. korpusu przeszła przez Dunaj po moście, rzuconym z Braiły do Matczynu. W tem tedy miejscu Dobruczy znajduje się obecnie 25.000 Moskali. Jeżeli wierzyć mamy doniesieniu konstantynopolitańskiemu, że się Moskale przeprawili równocześnie i w okolicy Hirsowy, to należy przypuścić, iż ową przeprawę wykonały wojska IV. korpusu, które wraz z korpusem jenerała Zimmermanna stanowią lewe skrzydło armji moskiewskiej. O przeprawie w tem ostatniem miejscu nic dotychczas nie donoszą ze strony moskiewskiej, więc może być, że jej nie było. W każdym jednak razie, znajduje się obecnie w Dobruczy do 25.000 Moskali, którym naturalnie nie trudno było wypłoszyć z Matczynu 7 batalionów baszybożuków, mających tylko 2 górskie działa.

W bitwie pod wsią Zatoka na wzgórzach, otaczających Matczyn od wschodu, wzięły tedy udział ze strony moskiewskiej, brygada piechoty (6000 żołnierzy), 8 dział i do trzech sotni kozackich, a ze strony tureckiej część matczyńskiej załogi, tj. mniejwięcej pięć batalionów baszybożuków, przedstawiających siłę 3–4 tysięcy żołnierzy i dwa działa. Pomimo tak wielkiej różnicy w siłach bojowych, walka trwała przeszło dziesięć godzin, bo od świtu do popołudnia. W tym samym czasie druga brygada 18. dwizji werwała się po moście do Matczynu i odrazu stanęła na tyłach baszybożuków, walczących pod wsią Zatoka. O jedenastej godzinie na prawym brzegu Dunaju było już przeszło 12 tysięcy Moskali. W skutek tego baszybożucy, wzięci we dwa ognie, musieli się cofać. Kozacy jakiś czas prześladowali ich, jednak obawiając się zasadzki w kraju zupełnie jeszcze nieznanym, wkrótce wrócili. Turcy cofnęli się do Babadag.

Bitwa pod Zatoką najlepiej świadczy, o waleczności tureckiego żołnierza. Więcej nad to, co zrobili baszybożucy, trudno wymagać nawet od regularnego żołnierza. Cała tedy wina nieszczęścia pod Matczynem — *nota bene*, jeżeli przeprawę w tem miejscu Moskali można nazwać nieszczęściem dla Turków, — spada na główny sztab, który przecież mógł wzmocnić matczyńską załogę kosztem choćby tak zresztą licznej rezerwy, zebranej w Szumli. Wczoraj staraliśmy się dowieść, że przeprawa Moskali do Dobruczy bynajmniej nie pogorsza położenia Turków. Zeznać jednak trzeba, że obowiązkiem głównego sztabu było starać się, iżby Moskale drożej opłacili zajęcie Matczynu.

O przewidywanym udziale w wojnie armii rumuńskiej donosi korespondent *Daily News* co następuje:

„Wiadomość, którą przed kilku dniami podałem, że rumuńska armia weźmie czynny udział w wojnie, sprawdza się najzupełniej. Rumuni mają przejść Dunaj pod Grują (naprzeciw ujścia Timoku), i zająć się osaczeniem i oblężeniem Widdynia. Traktat przymierza między Moskwą a Rumunią, o którym wiele dzienników marzyło, nie istnieje jeszcze; o ile zaś z autentycznych źródeł dowiedzieć się mogłem, to i na przyszłość niczego podobnego spodziewać się nie można. Rumunia nie zdołała na moskiewskiej głównej kwaterze nic więcej wymódz, jak tylko obietnicę, że na rachunek pięciu lub sześciu milionów, które jej ów potężny sąsiad winien jeszcze za dobra besarabskie, otrzyma 68 dział oblężniczych i materjał na trzy mosty na Dunaju. Pieniędzy zaś, których najbardziej potrzeba, Moskwa wcale dać nie myśli.

„Po powrocie cara Aleksandra z Braiły, odbędzie się w Plojeszti wielka rada wojenna; będzie na niej i książę Karol, który potem uda się do Krajowy, gdzie tymczasowo ma być główna kwatera rumuńska.“

II. Czarnogórski teatr wojny.

Kiedy nad Dunajem wojna dopiero się rozpoczyna, w Czarnogórze jest już ona na schyłku. Po zamknięciu wczorajszej *Gazety* otrzymaliśmy telegram z Cetyni, która teraz jest główną kwaterą ks. Nikity; telegram ten donosi o zaciętej walce, odbytej nad brzegami Zety w okolicy Daniłowgrodu. Złączone korpusy Sulejmana i Ali-Saiba-baszy równocześnie uderzyły na Bożo-Petrowicza. Bitwa, jak powiadamy, była krwawą, Czarnogórcy stracili znaczną liczbę zabitych i rannych, no, a Turków poległo tylko 3.000, — tak przynajmniej skromnie donoszą z Cetyni. Od miejscowości, gdzie tę bitwę stoczono, jest zaledwie 3 mile do Cetyni. Pod tą tedy stolicą przyjdzie prawdopodobnie wkrótce do ostatniej bitwy, — ostatniej w tym razie, jeżeli Turcy wygrają. A w przeciwnym razie ta zabójcza i bezsensowna walka może się jeszcze dalej wlec. Pierwsze przypuszczenie jest jednak o wiele prawdopodobniejsze; sami Czarnogórcy, są tego zdania, bo jak donosi dziennik *Unione*, wychodzący w Medjolanie, ks. Nikita wysłał już wdowę Daniła I., zmarłego księcia Czarnogóry i jego córkę do Paryża, a teraz udał się z prośbą do rządu włoskiego, aby wysłał statek do Kottaro, któryby do Włoch odwiózł jego żonę, gdyż w Cetyni pobyt nie jest dość bezpieczny.

Azjatycki teatr wojny.

Jeżeli nie tak pomyślne jak z Czarnogóry, zawsze przecież dość korzystne nadchodzą wieści dla Turków z azjatyckiego teatru wojny. Bitwa pod Sajdakanem, w której Moskale zwycięztwo odnieśli, była jednak z tego rodzaju zwycięztw, co to więcej zwycięzcę niż zwyciężonego kosztują. Chwilowe zajęcie doliny Sajdakańskiej za drogo kosztowało Moskali. Tak przynajmniej wyrozumieć możemy z dzisiejszej depeszy petersburgskiej, która podaje niby to urzędowy biuletyn Tergukasowa, ale zdaje się ze wszystkiego, jest po prostu fabrykatem ułożonym w Petersburgu na podstawie doniesień *Nowej Pressy*.

Wczytując się w tę depeszę i zastanawiając się nad rażącym w niej brakiem szczegółów w ośm dni po bitwie, przychodzi się do przekonania, że w Petersburgu nic o niej nie wiedzą i tylko na podstawie domysłu zapewniają, że Heiman dotarł do Medszingertu, oddalonego od Sajdakanu o dwie mile.

Z Konstantynopola donoszą, że d. 21. walna bitwa stoczona została pod Elbazem na korzyść Turków; i że po bitwie, która miała miejsce w zeszły poniedziałek w okolicy Bajazedu, Moskale zamknęli się w tej twierdzy i są cernowani przez oddział Kurdów dowodzonych przez Izmaiła baszę. Wszakże dotąd, wyznaje to otwarcie tureckie ministerjum wojny, nie znane są jeszcze szczegóły obu tych bitew.

O stanie armii Muktara baszy korespondent *Pester Lloyda* donosi z Erzerum następujące szczegóły:

„Erzerum przepełniony redyfami ostatniego powołania, pospolitem ruszeniem i baszy-bożukami. Dotąd nie można było zaprowadzić porządku w garnizonie w Erzerum. Redyfy są po największej części starsi ludzie i źle wyglądają. Forteca jest bardzo niedostatecznie uzbrojoną; największa część dział leży na drodze do Trebizondy i to bliżej tego miasta, aniżeli Erzerum. Zachodnie i południowo-zachodnie forty są tak blisko miasta, iż w razie ich ostrzeliwania, i samo miasto wiele ucierpieć będzie musiało. Przed temi fortami jest szeroka bagnista nizina Kara-Su-Thales, która jeżeli w lecie nie wyschnie, będzie wielką przeszkodą dla nieprzyjaciela w jego zbliżaniu się do fortów. Północne i wschodnie forty, i cytadela są bardzo silne, lecz także niedostatecznie uzbrojone. Dopiero w ostatnich czasach zaczęto organizować służbę forteczną.“

Przegląd polityczny.

W państwach konstytucyjnych przyzwyczailiśmy się zawsze główną uwagę zwracać na Izbę niższą, w niej upatrując ognisko życia parlamentarnego. Ktoś słusznie czy niesłusznie, mniejsza o to, przyrównał Izbę niższą do kół politycznego wozu, a Izbę wyższą do hamulca. Pomijając teoretyczną wartość tego porównania, wyznać wszakże musimy, że nieraz dawało się ono znakomicie stosować, tak dalece, że ogół publiczności nawykł lekceważyć debaty Izb wyższych. Jednakże w ostatnich czasach senat francuski i Izba lordów postanowiły energicznie zaprotestować przeciw podobnemu lekceważeniu prac swoich. I nie da się zaprzeczyć, że protest ten za-

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

VIII.

(Ciąg dalszy).

IX.

Za Batumską bramą w Trebizondzie ciągnie się wzdłuż morskich wybrzeży doskonały murowany gościniec, otoczony z obu stron kępami cyprysów i rzędem piramidalnych topoli. Między kępami, tu i ówdzie, rosną krzaki róż, bzu i czeremchy, których woń delikatna napełnia powietrze. Gdzie niegdzie znajdują się zielone drewniane ławeczki, na których podróżny wygodnie odpocząć może w cieniu rozłożystych konarów, bawiąc swe oko czarującą panoramą dwóch błękitnych powierzchni, — morza i nieba, — które w dali zamglonej społem się łączą. Spokojem i łagodnością oddycha cały ten obraz olbrzymi. Gdzie niegdzie na modrej toni unoszą się okręta, zwinąwszy swe skrzydła płócienne, a nad niemi latają stada mew, które czasami z chyżością jastrzębia spadają na morze, chwytają rybę, igrającą na słońcu, i trzymając ją w swych ostrych szponach, wzlatują do góry, gdzie pożerają, piszcząc radośnie. Oto na widnokręgu ukazał się dymek; — to parowiec pruje swą piersią żelazną wód spokojne zwierciadło; zbliża się do przystani, wyrzuca flagę i świstem przeciągłym oznajmia swoje przybycie. Tam, na lewej stronie obrazu, rybak z łodzi zarzucił swe siecie i czekając na rybę, nuci piosenkę; jej dźwięki melancholiczne uderzają o skały nadbrzeżne, odbijają się i głuchną w przestrzeni. A z góry przyświeca słońce ogniste i w snopach jego olśniewających promieni nikną prawie przedmioty.

Po gościńcu nie ciągną się wozy ładowne, nie wleką się karawany wielbłądów, arba zaprzężona wołami nie skrzypi, a chyba kiedy niekiedy zaturkocze elegancki powóz wiedeński, lub oficer konno przejedzie. Bo gościniec ten nie jest drogą publiczną, nie każdemu można tędy przechodzić, zajmować ławeczki, bawić się morskim widokiem lub spać na trawie w cieniu cyprysów zwyczajem leniwego mieszkańca Anatolji bogatej.

Droga tędy do pałacu, który w niewielkiem stąd oddaleniu wychylił się z głębi sadu swemi wieżyczkami i świeci dachem jasno zielonym. A w tym pałacu mieszka gubernator Trebizondy, bogaty i możny pan, — Ryza-basza. — Zbliżmy się do tego przybytku ziemskich rozkoszy, lenistwa i kejfu, umysłowej apatji i uciech zmysłowych; — zbliżmy się bardzo ostrożnie, żeby nas nie zobaczono, bo w najlepszym razie gotowi postąpić z nami nie bardzo grzecznie, giaur bowiem zawsze budzi podejrzliwość w zazdrośnej duszy tureckiego poligamisty.

Od strony alei pałacowy dziedziniec otaczają wysokie, żelazne sztachety, ustawione na podmurowaniu z ciosowych kamieni. Duża brama, rodzaj arki tryumfalnej w stylu arabskim, prowadzi wewnątrz, na obszerne podwórze, wysłane marmurowemi płytami. Po lewej stronie, na podwyższeniu, które na kształt tarasu ciągnie się wzdłuż całego dziedzińca aż do samego pałacu, stoją na lawetach, lub leżą na ziemi, armaty nadzwyczaj długie, zdobyte niegdyś w bojach zwycięzkich. — Po środku dziedzińca znajduje się obszerny ośmioboczny basen, przykryty zwierzchu nadzwyczaj gęstą siatką drucianą, a następnie kopułą, wiszącą na ośmiu słupkach cieniutkich. Słupki i wnętrze kopuły są pokostowane na biało i pokryte błyszczącym lakierem, a zewnętrzna część kopuły zielona, ucentkowana mnóstwem miedzianych półksiężyców. W ocembrowaniu basena są niewielkie otwory, przez które upływa zbyteczna woda, a pod słupkami stoją maleńkie kamienne ławeczki. Tu prawowierni odbywają obrzędy religijne polegające na omywaniu rąk, nóg i innych części ciała, a nazywane namarem.

Zaraz za basenem, także po środku dziedzińca, wznosi się moszeja, czyli świątynia machometańska. Jest to wysoki, czworoboczny budynek, z ogromnych ciosowych kamieni złożony.

Niektóre z tych kamieni, wmurowane do ścian bez wszelkiego porządku, któryby zdradzał jaką myśl artystyczną, ozdobione są płaskorzeźbą kwiatów albo wiązanką gałęzi; nie upiększają one wcale budynku, a owszem, sprawiają wrażenie jakiegoś nieładu i pstrokacizny. Okna, których jest nie wiele, są wysokie a wązkie, zaszklone różnobarwnemi taflami, zaopatrzone w grube kraty żelazne, a upiększone u góry i z boków architektonicznemi ozdobami, które często są bardzo dziwaczne i wcale nie odpowiadają znaczeniu budynku. Tak, nad jednem oknem znajduje się wykuta w kamieniu twarz kobiety, przebita kilku strzałami, a po obu stronach tego samego okna umieszczono po jednej nodze aż do biodra, a każda z nich oplątana łańcuchem. Do ściany, obróconej na wschód, prawie pod samym dachem, lepi się maleńki balkonik, z którego mołła codziennie ze wschodem słońca nawołuje prawowiernych do modlitwy. Oparta o wszystkie cztery ściany budynku, wznosi się kopuła, także z ciosowych, ale już maleńkich płytek kamiennych złożona. Na jej szczycie błyszczy miedziany półksiężyc rożkami do góry. Do świątyni są dwa wejścia. Jedno na dole, wprost z dziedzińca, służy dla mężczyzn, a drugie prowadzi na chóry krytym korytarzykiem z pierwszego piętra pałacu. Chóry są tak urządzone, że z dołu nie można widzieć kobiet haremowych tam się modlących. Wnętrze świątyni przedstawia się bardzo biedno. Ściany pokostowane na biało, a kamienną posadzkę przykrywa ogromny kobierzec. Zresztą, żadnej pozłoty, obrazów, statuy, nawet ławeczek nie ma; prawowierni modlą się, siedząc po turecku. Przy ścianie, na niewielkim podwyższeniu stoi stolik, a na nim — koran; jest to ołtarz. W niektórych świątyniach obok koranu leży al-koran, to jest księga żywota proroka Mahomeda.

Zaraz za moszeją ciągnie się poprzek dziedzińca pałac, piętrowy, długi budynek z wązkiemi jak strzelnice oknami. Na dole wzdłuż całego budynku, ciągnie się rząd słupów kamiennych; jedne z nich są okrągłe, drugie czworoboczne, te ze ściętemi kantami, tamte wyżłobione, jedne gładkie od dołu do góry, drugie w górze mają ozdoby, których do żadnego ze znanych nam stylów zaliczyć nie można; słowem, mieszanina najzupełniejsza. Slupy te podtrzymują balkon pierwszego piętra, a ów balkon gdzieniegdzie otwarty, a gdzieniegdzie znów zaszklony lub wprost oszalowany deskami. Cały budynek świadczy o swojej ogromnej starożytności, o tym czasie, kiedy nie dbano o wszelkie ozdoby, a zwracano jeno uwagę na trwałość i masywność. Nowe pałace tureckich magnatów są budowane z ogromnym przepychem i przypominają swą pstrokacizną domy giełdziarzy wiedeńskich. Pałac Ryzy-baszy szczyci się jeno wiekowym mchem, który tu i ówdzie na płytach kamiennych wyrasta. — Po schodach kamiennych wchodzi się na balkon pierwszego piętra; posadzka na balkonie, ułożona z różnokształtnych płyt marmurowych, połyskuje i odbija w sobie przedmioty jak lustro. Z balkonu wchodzi się do wąziutkich sklepionych korytarzyków, których na całej długości budynku jest kilka, a wszystkie przecinają go poprzek pod kątem prostym. W korytarzykach znajdują się na prawo i na lewo drzwi okute żelazem, a nad każdemi wmurowana do ściany płyta kamienna, na której napis w arabskim języku wyjęty z koranu. — Powiedzieliśmy wyżej, że kobiety wchodzą do moszei krytym korytarzykiem, który łączy pierwsze piętro pałacu z chórami. Otóż ów korytarzyk dzieli pałac na dwie połowy. Jedna, ta mianowicie, gdzie są schody na balkony jest, że tak powiemy, oficjalną częścią pałacu. Tu się znajduje biuro gubernatorskie; pokój, gdzie się przyjmuje europejczyków, więc też umeblowany zupełnie po europejsku; następnie pokój, w którym daje się posłuchanie wyższym urzędnikom krajowym; dalej — fajczarnia, a wreszcie sala stołowa i bufet. — W drugiej połowie pałacu mieszczą się pokoje baszy, jego gabinet, sypialnia i rozmaite inne pokoje i pokoiki, w których basza w ten lub ów sposób stara się zapomnieć o różnych przykrościach doczesnego żywota.

Korytarz, dzielący budynek na dwie połowy, ciągnie się dalej, za mury pałacowe, i jednym swym końcem opiera się, jakeśmy powiedzieli, o moszeję, a drugim łączy pokoje baszy z haremem, który się mieści w osobnym budynku. W planie tedy pałac ma kształt krzyża; na jednem jego poprzecznem ramieniu będzie moszeja, a na drugim budynek haremowy. Do obu końców tylnej ściany pałacu przytyka mur, ciągnący się w tym samym co i ona kierunku, a stanowiący czwartą ścianę dziedzińca. Za tą ścianą, z tyłu pałacu, zawiera się tureckie *sancta sanctissimum*, harem i ogród, dostępny tylko dla baszy, odalisek i eunuchów.

W budynku haremowym najwięcej miejsca zajmuje wspólna sala, bardzo wysoka, z oknami w suficie, a otoczona kolumnami ze wszystkich stron; posadzkę w sali zakrywa jeden przepyszny kobierzec, a w około ścian leżą grube elastyczne materace, pokryte dywanami; na materacach walają się mutachy, czyli walcowate poduszki, powleczone jedwabną materją, albo aksamitnym dywanem. Materace zalegają od rana do wieczora haremowe kobiety w pozach najrozmaitszych, zawsze jednak obrachowanych na efekt. Te panie nic zwykle nie robią, ciągle jedzą różne łakocie, paplają i cieszą się ze swojej piękności; każda ma okrągłe lusterko, zawieszone na ręku za pomocą złotego łańcuszka; każda w niem siebie ustawicznie ogląda, opatruje zęby, oczy, plecy, piersi i inne części swego wypieszczonego ciała. Ponieważ gust każdego baszy jest bardzo zmienny, łatwo podlegający kaprysom, więc też w haremie znajdują się różne wzory kobiecej piękności: jedne są blondynki, drugie brunetki, jedne słuszne, drugie drobniutkie; są otyłe i mizerze, silne i słabe — słowem najrozmaitsze. Zwykle, mało one rozmawiają ze sobą, są bowiem zazdrośne o pańskie względy, i radeby jedna drugą w łyżce wody utopić. Niezawodnie toczyłyby się między niemi krwawe walki, gdyby nie strach przed surową matroną — matką, albo wysłużoną baszy kochanką. Rzadkie wspólne biesiady tych pań są zwykle bardzo drastyczne, przedmiotem bowiem tych rozmów jest piękność, przyczem każda siebie wychwala, a innych gani. Jeżeli której się zdarzy pozyskać chwilowe względy baszy, wówczas wszystkie na tę napadają, wyśmiewając ją na różne sposoby. Ani eunuchowie, ani dozorczyni nie zabraniają im tych niewinnych zabawek, bo cóżby też biedaczki robiły! Oprócz wspólnej sali, w haremowym budynku mieszczą się cele, gdzie każda odaliska nocuje, oczekując czy drzwi nie skrzypną czasasami..... W około haremu roztacza się ogród obszerny, sięgający aż do morza, które stanowi jego naturalną granicę, a z innych stron wokoło sadu wznoszą się wysokie mury, zaopatrzone na wierzchu w ostrza żelazne. W tym ogrodzie, pod nadzorem swych stróżów kobiety haremowe czasami całe dnie przebywają, kąpią się, biegają i grają w obręcze i w piłkę.

Ten ogród, a raczej prześliczny, cienisty park składa się z gajów palmowych, oliwnych, czynarowych i innych, przedzielonych tu szeroką aleą, wysadzaną krzakami róż różnobarwnych, a nsypanych czerwonym piaskiem i drobnemi muszlami morskiemi, a tam modrą wstęgą rzeki, w której się kąpią gałęzie brzoz, rosnących nad brzegiem. W jednem miejscu drzewa ustępują, formując zieloną łąkę, porosłą różnym kwieciem, a za łąką, niby w wianku stuletnich kasztanów, błyszczy do słońca gładka powierzchnia sztucznego jeziora, na którem rozsiane tu i ówdzie wysepki, porosłe krzewami migdałów i bujną trawą. Mnóstwo wszędzie altanek, grotów, statuy i wodotrysków. Po łące pompatycznie przechadzają się pawie, wiewiórki przeskakują z gałęzi na gałąź, a na jeziorze kąpią się łabędzie. Nad brzegiem morza znajduje się basen, mający kilkanaście sążni w przecznicy, a złączony z morzem wązkim murowanym kanałem. Przez ów kanał basen w czasie przypływu i upływu morza napełnia się i wypróżnia, zawierając w ten sposób zawsze świeżą morską wodę, w której się kąpią haremowe kobiety.

Takim jest seraj Ryzy-baszy, do którego kilka temu miesięcy Zela sprzedaną została. Daremniebyśmy jej szukali w wesołem gronie towarzyszek, we wspólnej sali, w ogrodzie, lub w owym basenie na brzegu morza. Zazdrość koleżanek i własne usposobienie, ponure od czasu bytności w haremie, zamknęły ją w maleńkiej celi, zkąd prawie nie wychodzi. Czasami tylko, ulegając natarczywym żądaniom baszy, zjawia się przed nim w swym fantastycznym narodowym stroju, bojaźliwie usiada obok niego, i z utajonym gniewem słucha jego szeptów namiętnych, a kiedy jego zuchwała ręka wyciągnie się żeby ją objąć, wówczas odskoczy, i z wyrazem obrażonej dumy na twarzy, sięga po sztylet, za pasem złocistym zatknięty. Basza ją kocha, kocha namiętnie, tak, jak poligamista żaden kochać nie może. W jego sercu, przesyconem i wyziębłem oddawna, zbudziło się uczucie dotąd nieznane i nieprzeczuwane, które nim owładnęło, nie dając spokoju ani w dzień, ani w nocy. Jakiś niepokój niewytłumaczony go nęka, jakiś dreszcz ochwytuje jego ciało, i czyni go słabym. Kiedy Zeli nie widzi zgrzyta zębami, i klnie się na Allaha, że ją poskromi i przyrówna do innych kochanek. Ale przy niej traci przytomność, staje się bojaźliwym i słabym, zapomina wszystkie przysięgi i postanowienia, i wzrokiem błagalnym, pełnym miłości, śledzi za każdym jej ruchem. Męczy się gdy jej nie widzi, ale stokroć bardziej męczy się przy niej, a szuka jej jednak, i po każdem widzeniu się choruje. Niekiedy, widząc jej obojętność i wstręt nieprzełamany, łamie swe palce i woła z goryczą:

— Więc idź już, idź sobie! ja cię uwalniam!

A kiedy dziewczyna z krzykiem radośnym wybiega, żeby jak ptaszek wylecieć na wolę, wówczas Ryza-basza szle jej przekleństwa, i każe za karę uwięzić. A kiedy wściekłość przeminie, przeprasza ją prawie z płaczem, i radby do nóg jej upadł, żeby tylko mógł usłyszeć choć jedno słowo łagodne. Ale nigdy takie słowo nie wymknie się z ust dumnej Czeczenki, nigdy jej łaskawe wejrzenie, Turka i ciemiężcy nie spotka!

ważył już wiele na politycznej szali, a nieobliczonej doniosłości skutki za sobą pociągnąć może.

Występ senatu francuskiego nosi na sobie, co prawda, cechę czysto-wewnętrzną. Ale to tylko dla tego, że ci, którym na tem zależało, starali się jak najbardziej zataić wszystko to co mogło zaniepokoić zagranicę w przeprowadzeniu planu, którego pierwszym aktem jest rozwiązanie Izby deputowanych. Jednakże gdyby nawet nie denuncjacja Gambetty, to już sama logika dziejowa każe nam przypuszczać, że w dalszym ciągu wypadków stronnictwa monarchiczne objąwszy ster, rządu nieinaczej zdołają go przy sobie zatrzymać, jak tylko przez naciśnięcie sprężyny ukutej z dwóch metali: z patrjotyzmu i z pokrewnego mu szowinizmu. Dzisiejsza chwila jest znakomitą dla sprawy odwetu. Od 1871 roku ani jednego nie było momentu w sytuacji politycznej tak sprzyjającego do zemszczenia się na Prusach za zadane klęski, jak właśnie obecny. A przecież o Francuzach powiedzieć nie można tak jak o innym narodzie, że się o kwadrans spóźnił w pojawieniu się na dziejowej widowni i odtąd wiecznie spóźnia się o dziejowy kwadrans z wystąpieniem do akcji. Jak Francuzi nie byliby robili tego w r. 1831, co mieli zrobić w 1829, a tego w 1863, co niewątpliwie uwieńczonem zostałoby pomyślnym skutkiem w 1854, tak też i nie odłożą na później tego, co w bieżącym roku z przewidywanem powodzeniem wykonać mogą.

Dlatego to w czwartkowym występie senatu francuskiego nietylko czynniki wewnętrznej natury odgrywały rolę. Co więcej, przypuszczać nawet godzi się, że w umowie, na podstawie której utworzyła się koalicja stronnictw monarchicznych, umówiono się otwarcie co do programu polityki zagranicznej. Inaczej bowiem wytłumaczyć sobie nie możemy, jakim sposobem sformowała się tak znaczna większość za wnioskiem rządowym, aż 20 głosów wynosząca. Z Paryża donoszą, że republikańska konstytucyjna grupa głosowała za rozwiązaniem Izby, i tem tłómaczą powstanie owej większości. Cóż tedy tych zacnych mężów, łączących tak umiejętnie sprawę postępu ze sprawą porządku, stojących tak wysoko po nad wszelkie stronnicze cele i zachcianki, a mających jedynie dobro kraju na oku; cóż tedy mogło ich skłonić do odłączenia się od republikanów i do podania ręki monarchistom? Nie inaczej jak tylko względy polityki wyższej, jak tylko to przekonanie, że złe, które rządy monarchistów ściągnąć mogą na Francję w sprawach wewnętrznych, sowicie wynagrodzone zostaną zdobyczami, mogącemi się dokonać na polu zagranicznej akcji. Do odwetu republikanie nie są zdolni. Okazali to dowodnie w ciągu tych sześciu lat. Szukając poparcia u zagranicy, zaparli się tylekrotnie sprawy odwetu, afiszowali się nawet z tem, że o wojnie z Niemcami nie myślą. Jeżeli więc które stronnictwo może zrehabilitować Francję za r. 1871, jeżeli nawet na którem przedewszystkiem cięży ten obowiązek, to właśnie na skoalizowanem stronnictwie monarchistów z bonapartystami na czele. Dlatego więc widocznie grupa republikańsko-konstytucyjna głosowała z monarchistami.

Że monarchiści oceniają należycie ciążący na nich obowiązek, świadczy o tem fakt na pozór drobny, ale w gruncie ważny i określający ich program. Mamy tu na myśli okrzyk, jakim oni zamknęli sesję Izbę, a jakim republikanie. Podczas gdy ci ostatni krzyczeli: niech żyje republika i pokój, monarchiści ostentacyjnie zawołali: niech żyje Francja! Więc podczas gdy republikanie na swym sztandarze obok hasła doktryny wypisali pokój, monarchiści w jednem słowie wypowiedzieli swój program, w słowie: Francja. A Francja dzisiaj znaczy o d w e t, znaczy w o j n a. Do niej tedy monarchiści dążą, to widoczna, i ją miał na myśli Northcote w Trinityhouse, gdy powiedział, że nietylko na Wschodzie, ale w całej Europie sytuacja jest naprężoną.

Pod względem doniosłości politycznej, Izba lordów nie daje się wyprzedzić senatowi francuskiemu. Niedawno odbywały się tam debaty nad sprawą unitów, które kością w gardle stanęły Moskwie. Dzisiaj zaś jeszcze większy cios ją czeka. Donoszą z Londynu, że wkrótce lord Stratheden i lord Campbell zapowiedzieli, iż wystąpią z wnioskiem, aby Izba nie w formie interpelacji, którą łatwo rząd ni tem ni owem zbyć może, ale w formie a d r e s u d o k o r o n y zażądała od rządu zdania sprawy z jego polityki i przedłożenia w s z y s t k i c h, ale to literalnie wszystkich dokumentów dyplomatycznych od d. 24. kwietnia (t. j. od dnia wypowiedzenia wojny przez Moskwę Turcji) wymienianych pomiędzy Anglią a innemi mocarstwami. „Tym bowiem sposobem, powiadają ci lordowie w motywach swego wniosku, Izba się przekona jak dalece rząd strzegł traktatu paryskiego, wypełniał nałożony na niego przez traktat ten obowiązek i korzystał z nadanych mu przezeń praw." Motywowanie to określa intencje wnioskodawców i budzi podejrzenie, że rząd sam myśl tego adresu podsunął. A jeszcze bardziej podejrzenie to popiera pogłoska, iż rząd zażądać ma nadzwyczajnego kredytu na sprawy wojskowe, według jednych w wysokości 2 milionów funtów, według innych w wysokości 5 milionów. Dodajmy do tego, że *Morning Post* w artykule inspirowanym podnosząc pogłoskę, iż pierwszych dni sierpnia zamknięty zostanie parlament, zaprzecza jej stanowczo i zapowiada, że „parlament dopóty nie zawiesi swych posiedzeń, dopóki nie będą przedsięwzięte środki zabezpieczające interesa Anglii, tak mocno zawikłane na Wschodzie"; a nabierzemy przekonania, że zbliża się chwila, w której Anglia wystąpi do czynu. Czy ze zbliżaniem się tej chwili ma jaki związek pogłoska o bliskiej dymisji Salisburyego, nie możemy powiedzieć. Zaznaczyć tylko musimy, że Salisburyego tyle razy opinia publiczna wypędzała z gabinetu, ile razy Anglia zdawała się energiczniej przeciw Moskwie występować.

W dzień ten, w którym Moskale przeprawili się przez Dunaj, rząd angielski złożył na stół parlamentu dwa polityczne dokumenta: notę Derbyego do Szuwałowa z d. 6. maja, i odpowiedź Gorczakowa do Szuwałowa z d. 30. maja. Treść obu tych dokumentów znana już nam jest doskonale; zbytecznem byłoby przeto dosłownie je tłumaczyć. Podnosimy więc tylko, że w nocie swej Derby określiwszy interes, jaki ma Anglia w tem, żeby kanał Suezki nie był blokowany, przechodzi do Dardanelów i Bosforu i wyraźnie powiada, że Anglia nie dozwoli, aby zaszła jakakolwiek zmiana stosunków w sprawie żeglugi przez obie te cieśniny. Gorczakow zaś w liście do Szuwałowa, będącym odpowiedzią na notę Derbyego, rozwodzi się szeroko o Egipcie, przysięga się na wszystkie świętości, że nigdy Moskwa nie myślała blokować kanał Suezki, a tembardziej Perską zatokę, ale co do Bosforu i Dardanellów, powiada krótko i zwięźle, że „zdobycie Konstantynopola leży po za sferą zamiarów cara." Czy zawsze tam leżeć będzie i czy z czasem nie wsiąknie w sferę pożądliwości carskiej, tej kwestji Gorczakow wcale nie natrąca. Dodaje jednak, że o Bosforze i Dardanellach Europa rozstrzygać będzie, i tem daje do zrozumienia, że Moskwa chce zmienić odnośne punktacje traktatu paryskiego, czego znów Anglia wcale sobie nie życzy. To też lord Northcote na bankiecie, danym w piątek w Trinityhouse, niemal wskazał palcem na miejsce drażliwe, gdy w mowie swej położył nacisk na to, że sytuacja stała się nieskończenie naprężoną. I to sytuacja nietylko na Wschodzie, ale w ogóle w całej Europie. „Dla tego też Anglia, powiedział Northcote, musi się mieć na baczności, bo dzień, w którym nastąpi uregulowanie wszystkich spraw naprężających sytuację, zbliża się bardzo i jest już tak niedalekim, a prawie przewidzieć się daje." Ostatni ten ustęp popiera bardzo pogłoskę o mającem nastąpić żądaniu kredytu od parlamentu.

Z Izby sądowej.

Lwów, 20. czerwca 1877.

Rozbójnicze morderstwo.

Oskarżony Jan K o w a l s k i rodem z Dunajowa, powiatu przemyślańskiego l. 31, wolnego stanu, rel. gr. katol., zarobnik. W 20. roku życia asenterowano go do 8. pułku ułanów, gdzie 6 lat w czynnej służbie zostawał, — dosłużył się stopnia kaprala. Wystąpił w r. 1873 i odtąd trudnił się zarobkiem. W połowie maja b. r. przybył do Lwowa, a nie mogąc tu jak mówi znaleźć zarobku, poszedł do Stryja. Tam się błąkał przez tydzień bezczynnie, zkąd znowu 27. maja b. r. wrócił do Lwowa. Rodzice go do szkoły nie posyłali, czytać i pisać nauczył się przy wojsku.

Po odczytaniu mu aktu oskarżenia, odpowiada na pytanie p. przewodniczącego, że akt ten dobrze zrozumiał.

P r z e w. Opowiedz więc nam teraz dokładnie naprzód z jakiej przyczyny, w jakim zamiarze i kiedy zabiłeś żyda Hersza Fuchsa, a potem opowiesz napad na p. Szudrawego w Winnickim lesie.

K o w a l s k i. Wyszedłszy w sobotę 26. maja ze Stryja przenocowałem w karczmie. W niedzielę rano przyszedłem do lasu koło Lwowa między Lipnikami. Cokolwiek wypocząłem sobie, potem wyciąłem kij grabowy i czekałem za kim kto przyjdzie.

P r z e w. A w jakim to zamiarze wyciąłeś ten kij i co chciałeś z nim począć?

K o w a l s k i. Miałem zamiar tego, kto się nawinie zabić i odebrać mu co będzie posiadał. Czekałem do godziny 5. po południu. Wtedy nadjechał żyd na furze. Wyszedłem z lasu i uderzyłem go z tyłu w głowę tak silnie, że się za jednym zamachem wywrócił.

P r z e w. Więc kij wyciąłeś w tym zamiarze aby kogoś zabić?

K o w a l s k i (powtarza po wojskowemu). Tak jest, wyciąłem kij, aby nim kogo zamordować (sensacja). Dalej opowiada Kowalski, że żyd jechał prostym drabiniastym wozem, u którego zaprzęgniętą była para chłopskich koni. Wyszedłem z lasu przeciw niemu i skoro fura parę kroków pominęła, wróciłem za nim i wtedy uderzyłem go kijem po głowie. Następnie przeszukałem kieszenie, wyjąłem sakiewkę, w której się znajdowało 2 zł. 60 ct., zostawiłem go na drodze, a sam skoczyłem w las. Jakiś czas potem siedziałem w lesie, dopiero przed wieczorem wstąpiłem do pobliskiej karczmy i tam kazałem sobie dać wódki i chleba. Późno wieczorem, około godziny 11. przyszedłem do Lwowa i tu w jednym szynku, w którym właśnie odbywało się wesele, bawiłem się do rana. Następnego dnia w poniedziałek rano chodziłem po mieście, wziąłem ze sobą pistolet ukryty pod mostem, później byłem znowu na Żółkiewskiem, wieczorem zaś poszedłem za Łyczakowską rogatkę na drogę ku Winnikom. Siedziałem tam trochę w rowie póki ten pan (Szudrawy) nie nadszedł. Skoro się do mnie zbliżył, wyskoczyłem i strzeliłem do niego z pistoletu. Pistolet był nabity kamykami, które uzbierałem na gościńcu.

P r z e w. W jakim celu nabiłeś pistolet?

K o w a l s k i. Abym mógł kogoś zamordować i odebrać mu rzeczy. (Wielka sensacja.)

P r z e w. Do czegoż miał służyć kij, który w lesie wyrznąłeś?

K o w a l s k i. Kij służyć miał na to, abym mógł się obronić, gdybym chybił strzału, a przeciwnik do mnie się porwał.

Gdym strzelił do tego pana i chybił, a on obrócił się do mnie, zacząłem uciekać.

P r z e w. Od czego miałeś kostur?

K o w a l s k i. Z kostura nie czyniłem użytku, póki ten pan mnie nie złapał. Podczas szamotania się z nim, kostur wyleciał mi z ręki, pistolet jednak trzymałem dobrze i z nim uciekłem w las.

P r z e w. Jak byłeś pod ten czas ubrany.

K o w a l s k i. Tak jak teraz (bluza i spodnie z rosyjskiego płótna) tylko miałem jasny kapelusz, który później odrzuciłem, mając czapkę w kieszeni. Odrzuciłem kapelusz w tym celu, aby mnie nie poznano. Pistolet kupiłem przed rokiem u handełesa na ulicy za 1 zł. 20 ct. w myśli, że go później korzystnie odsprzedam jakiemu chłopu. Pół funta prochu kupiłem w Złoczewie, a kapsle w Dunajowie.

P r z e w. Pistolet jest obecnie znowu nabity, kiedyś go powtórnie nabił?

K o w a l s k i. Zaraz tam w lesie jak ten pan Szudrawy mnie opuścił.

P r z e w. A dla czegoś to uczynił?

K o w a l s k i. Już nie wiem dlaczego. Z nudoty nie wiedziałem co robić.

P r z e w. Miałeś przy sobie gdy cię aresztowano jeszcze 64 ct, więc niekoniecznie dla chleba potrzebowałeś rabować.

K o w a l s k i. Nie byłem przy dobrym rozumie. (Dokoń. nastąpi.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Lwowska c. k. prokuratorja państwa skonfiskowała niedzielny numer *Szczutka* za artykuł „Manifest przyszłości", przedwczoraj zaś nr. 144 *Dziennika Polskiego* za artykuł wstępny.

— Na rok przyszły wybrany został rektorem akademii technicznej p. Julian Zacharjewicz.

— Jak wiadomo, od lat kilku odbywają się rocznie t. z. konferencje nauczycielskie, na których omawiane bywają sprawy szkolnictwa naszego i odczytywane rozprawy na temat oznaczony przez Radę szkolną, nad któremi później żywa toczy się dyskusja. Nie potrzebujemy wykazywać jak korzystne są podobne konferencje, ale godzi się zanotować fakt, że w roku bieżącym, dla większej zachęty ks. kanonik Hausmann ofiarował 4 listy 5% z kuponami, płatnemi w czerwcu i grudniu, jako stały fundusz, z którego corocznie ma być wyznaczonych 8 nagród za najlepsze opracowania. Na ostatniej też konferencji, odbytej przy końcu maja, przyznano zaraz dwie nagrody, a mianowicie pierwszą p. Sternalowi, drugą zaś p. Kowalówce. Ofiara ks. kan. Hausmanna znajdzie wszędzie należne jej uznanie, a nas cieszy już i ze względu na korzyści, jakie ztąd wypłynąć mogą, gdyż z jednej strony nadzieja otrzymania premii, mającej wielkie znaczenie moralne, zachęci niejednego do pracy, z drugiej Rada szkolna będzie mogła przy rozdawaniu posad nauczycielskich uwzględniać tych, którzy w ten sposób dali pewne rękojmie swych zdolności.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożył w Administracji *Gaz. Narodow.* p. N. N. 2 zł. a. w.

— Na pogorzelców Trembowli złożył w Administracji *Gaz. Narod.* N. N. 3 zł.

— **Wiadomości policyjne**. Na dziedzińcu nowego gmachu techniki, który należał przedtem do gruntów realności pod liczbą 35 Nowy świat, wykopano w sobotę dwa szkielety ludzkie, zagrzebane na trzy stopy głębokości w ziemi. Czaszki oddzielone były od szkieletów i leżały jedna od drugiej w odległości sześciu stóp. Nie znaleziono przy kościotrupach ani śladu ubioru lub trumny, a o ile osądzić można, szkielety te leżały w ziemi 60 do 80 lat. Na gruncie, gdzie je wykopano, nie było, o ile najstarsi ludzie zapamiętali, ani zabudowania, ani cmentarza.

W niedzielę d. 24. b. m. zgłosił się do c. k. kasy pocztowej młody chłopak po wypłatę 60 zł. na podstawie dwóch kwitów zaliczkowych. Dopiero po wypłacie tej kwoty przekonano się, że oba kwity nader zręcznie są sfałszowane. Podpisy pocztmistrza w Mościskach i tutejszego likwidatora pocztowego p. Brasona wraz z ich urzędowemi stampigliami, były w łudzący sposób podrobione tuszem. Oszustwa tego dokonała z pewnością osoba obznajomiona z manipulacją pocztową, a posłużyła się chłopakiem bosym, który zapewne odebrane pieniądze za małą nagrodę doręczył oszustowi, niechcącemu się narażać osobiście na niebezpieczeństwo.

Do stawu w Kisielce skoczył przedwczoraj w zamiarze samobójczym pewien czeladnik krawiecki. Przechodzący właśnie koło stawu pp. Wężynowski i Jakób Wolf wydobyli go z wody mocno osłabionego, poczem go odniesiono do szpitala.

W kamieniołomie p. Liebera Kaufa pode Lwowem, na polach Krzywczyckich, zasypała w niedzielę ziemia wyrobnika Jana Batniczaka. Wydobyto wyrobnika z pod ziemi żywego, ale z lewą nogą złamaną.

— **Mianowania**. Cesarz mianował radcę skarbowego przy prokuratorji skarbowej we Lwowie, dr. Karola Kunza starszym radcą skarbowym przy tej prokuratorji.

Minister wyznań i oświecenia mianował inżyniera przy kolei Karola Ludwika, Tytusa Bortnika nauczycielem mechanicznej technologii i naczelnikiem fachowym mechaniczno-technicznego oddziału przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu nadała posady poborców przy nowo utworzonych urzędach cłowych ubocznych II. klasy, a mianowicie w Zbarażu respicjentowi straży skarbowej Mikołajowi Mannowi i w Skale asystentowi cłowemu Marcelemu Jaworowskiemu.

— **Stypendjum** z zapisu Teofili z Bilińskich Englowej o rocznych 200 zł. przeznaczone przedewszystkiem dla potomków Antoniego Niesiołowskiego i dla Tarasowiczów-Bilińskich, nadał Wydział krajowy Józefowi Anzelmowi Rafałowi Niesiołowskiemu uczniowi I klasy gimnazjum w Przemyślu.

— **Brzeżany** dnia 25. czerwca. Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum brzeżańskiem: Zgłosiło się do egzaminu 26 uczniów publicznych, 4 eksternistów; siadło jednak do egzaminu 25 publ. i 1 eksternista. Zdali zaszczytnie: 1) Bryliński Julian; 2) Dolnicki Włodz.; 3) Fedorowicz Aleks.; 4) Finkelstein Zygm.; 5) Łukasiewicz Włodz.; 6) Łukawiecki Włodz. Za dojrzałych uznani: 7) Bohaczewski Sylwester; 8) Breiter Anteni; 9) Dydyk Jan; 10) Freund Hermann; 11) Gelber Jan; 12) Juchnowicz Ignacy; 13) Kijański Konstanty; 14) Kropaczek Emil; 15) Kuryś Tomasz; 16) Pełechaty Jonasz; 17) Petrycki Piotr; 18) Pilatowski Bolesław; 19) Schenker Marek; 20) Zabłocki Wojciech; 21) Zakrzewski Wacław. Trzech uczniów publ. i jeden eksternista, mogą po wakacjach poprawić egzamin z jednego przedmiotu. Jednego ucznia publ. relegowano na pół roku.

— **Tarnów**, 21. czerwca. Podnieśliście sprawę rujnowania się pomników w tutejszej katedrze, więc godzi się donieść, że monument, grób i trumny książąt Ostrogskich, zrestaurowane zostały kosztem ks. Sanguszków; zaś pomniki Tarnowskich, nakładem hr. Stanisława Tarnowskiego. Konserwator zabytków w Galicji zachodniej profesor Łepkowski, ks. kanonik Król i pełnomocnik ks. Sanguszków p. J. Krasicki zasłużyli w tej sprawie na wdzięczne uznanie.

— **Bursztyn**. Dalszy ciąg dobrowolnych datków, łaskawie nadesłanych na rzecz pogorzelców tutejszych, które komitet z podziękowaniem otrzymał. Wpan Malinowski, dzierżawca z Kłodna przez świetn. c. k. starostwo w Żółkwi 5 złr.; gmina Przedrzemichy przez świetn. c. k. starostwo w Żółkwi 2 zł. 60 ct.; Wks. Dyonizy Karatnicki, gr. kat. proboszcz w Ilińcach zebrał w Gminie 10 zł.; Wpan Baruch Maurycy z Podgórza 5 złr.; Wydział powiatowy w Sanoku 20 złr.; Wydział powiatowy w Bóbrce 10 złr.; Wydział powiatowy w Tarnewie 25 ct.; przez świetne c. k. starostwo w Horodence nadesłały gminy Tyszkowce 5·3, Daleszów 1·50, Żabokruki 1·40, Dąbki 2, Strzyiec 2, Piotrów 1·50, Serafińce 8·10, p. Ignacy Passakas z Kolanek 2, p. Wacław Szumlański z Daleszowa 2, p. Marceli Zacharjasiewicz z Niezwisk 5 złr., p. Godziński z Sorok 5 złr.; razem nadesłało świetne c. k. starostwo w Horodence 35 zł. 51 ct. Jw. hrabina Stecka z Bortnik 30 złr.; Wydział powiatowy w Zaleszczykach 50 złr.; Wydział powiatowy w Tarnobrzegu 20 złr.; Wpan Beyzym z Bortnik 20 złr.; Jw. hrabia Miączyński Kazimierz 10 zł.; dziatwa szkolna w Tużyłowie 1 złr.; Wks. Biesiacki z Baczala 2 złr.; Jw. Alfred Cielecki z Porchowy 10 złr.; Wpani Gostyńska 1 złr.; JExc. p. Ziemiałkowski 15 złr.; Wp. Krzysztof Krzysztofowicz z Podsmykowiec koło Tarnopola 5 złr.; JOks. Leon Sapieha 50 złr.; Exc. Jw. hrabina Potocka, namiestnikowa 25 złr.; miasto król. Sambor 25 złr.; sz. administr. *Czasu* w Krakowie 4 złr. Z komitetu dla pogorzelców.

— (*K.J.*) **Złoczów** 21. czerwca. Przez dni kilka trwała w nowem naszem kasynie zacięta walka. Towarzystwo to zawiązało się przed kilku miesiącami jakoby z powodu, iż w starem Towarzystwie kasynowem miano na wieczorkach kasynowych przy tańcach komenderować po niemiecku, jak o tem koreskondent ze Złoczowa jako o przyczynie utworzenia nowego towarzystwa kasynowego niedawno donosił (chociaż przyczyny były inne), zapowiadając, że nowe towarzystwo kasynowe będzie z dążnościami czysto narodowemi, patrjotycznemi. I rzeczywiście zapowiedź się ziściła, towarzystwo to stało się od dziś czysto narodowe i patrjotyczne w duchu czasopisma politycznego russkiego *Słowa*.

Począwszy od zawiązania tego Towarzystwa, do którego weszli urzędnicy sądowi manipulacyjni (żaden konceptowy), urzędu podatkowego, gminy, nauczyciele gimnazjalni i katecheta ruski, radni miasta, żydzi i mieszczenie tudzież kilka innych osob, liczonych do inteligencji, poczęli w niem przewodzić zwolennicy *Słowa*, pomiędzy niemi wybitnie jeden profesor i katecheta gimnazjalny. Na ogólnem zgromadzeniu członków, uchwalającem, jakie czasopisma mają być dla nowego Towarzystwa kasynowego prenumerowane, wyjednali także uchwałę zaprenumerowania jednego czasopisma ruskiego. Mając taką uchwałę i wszedłszy do wydziału, pod przewodnictwem naszego nowego burmistrza p. Krzysztofa Strzeleckiego, który jest prezesem tego nowego kasyna, uchwalili zaprenumerowanie *Słowa*. Skoro to się stało, kilku członków Polaków z powodu, że *Słowo* przeciw narodowości polskiej nieprzyjaźnie występuje, więc ich uczucia i patrjotyzm narodowy obraża, gdy przeciwnie żadne pismo polskie podobnych wycieczek przeciw Rusinom się nie dopuszcza.

Ze względu na to głównie, że *Słowo* propaguje idee panslawistyczne, a ks. metropolita zabronił duchowieństwu gr. kat czytać to pismo, jako popierające szyzmę, — zaprotestowało przeciw istnieniu tego pisma w nowem Towarzystwie kasynowem. Podnieciło to zastęp zwolenników do wypowiedzenia walki przeciwnikom *Słowa*, walki w której zwolennicy *Słowa* — zwyciężyli.

Pan burmistrz miasta Krzysztof Strzelecki zaniepokojony o byt Towarzystwa kasynowego z dążnościami *Słowa*, zwołał na dziś ogólne zgromadzenie członków, stanęło czterdziestu do walki, z tych trzydzieści jeden profesorów, urzędników sądowych, podatkowych, telegraficznych — wszyscy żydzi, kilku radnych miasta z pierwszym panem asesorem, kilku mieszczan z burmistrzem miasta Złoczowa p. Krzysztofem Strzeleckim na czele na to, aby zwyciężyć i zaminifestować wobec całego miasta a nawet kraju łączność swoją z dążnościami *Słowa* i uchwalić, że pismo to i nadal przez nowe złoczowskie Towarzystwo kasynowe prenumerowane i przeto ich przewodnikiem politycznym byc ma pan burmistrz miasta, chociaż jako przewodniczący niepotrzebował głosować, dorzucił swój głos na szalę zwycięzkiego zastępu.

Rozumie się, że dla owej garstki pobitych Polaków niema już miejsca w tem szanownem gronie. Ale nie dosyć na tem. Kampania przy wyborze członków z gmin wiejskich do Rady powiatowej, nie legalnie przeprowadzona, także się nieudała, dwudziestu kilku głosami zwyciężyła partja księży i diaków; jeżeli legalność tych wyborów nie będzie zakwestjoną, to i Rada powiatowa może być *ein verlorener Posten.*

Między ludem szerzy się agitacja, podminowująca nawet bezpieczeństwo publiczne. Dowód tego, że w tutejszym sądzie toczy się proces karny przeciw rolnikowi z poblizkiej wsi, który publicznie wyrzekł: „To wsio neprawda, szczo gazety pyszut, to wsio robiut Lachy. Dopóki Moskal ne wybyje Turków, a potem ne wybyje i ne wyryżut Lachiw, to ne bude dobra na świti."

Rozumie się, że ten szanowny reformator nie głosi własnych poglądów.

— **Trembowla**, 20. czerwca. (Odezwa.) Dnia 8. czerwca r. b. o 1szej godzinie z południa zostało miasto Trembowla dotknięte pożarem, który podsycany wichrem w przeciągu 3 godzin zniszczył 52 domów, skutkiem czego przeszło 100 rodzin teraz pozostaje bez przytułku pod gołem niebem wyczekując pomocy, bez której większa część pogorzelców nie jest w stanie podźwignąć się z tak ciężkiej klęski i odbudować swoje domy, które po większej części rozsypały się w gruzy. Niektórzy z pogorzelców nie byli nawet w stanie wyratować swoich ruchomości, i pożar pochłonął także wszystkie sprzęty, odzież i wszelkie zasoby wiktuałów.

Szkoda ogólna wynosi najmniej 80.000 zł. a. w. asekuracje pokryją zaledwie ¼ część powyższej szkody.

Celem niesienia pomocy pogorzelcom zawiąza się komitet, którego przewodniczącym jest ksiądz kanonik Jan Kaliniewicz proboszcz rz. kat. w Trembowli.

Wysokie c. k. prezyd. namiestnictwa zezwoliło reskryptem z dnia 12. czerwca r. b. do l. 4885/pr. na zbieranie składek na korzyść pogorzelców tutejszego miasta w całym kraju.

Otóż komitet korzystając z powyż udzielonego zezwolenia rozesłał już odezwy do świetnych wydziałów powiatowych i zwierzchności gminnych miast o udzielenie datków pieniężnych z funduszów powiatowych i miejskich, niemniej udał się do świetnych c. k. starostw powiatowych o zarządzenie składek na cel powyższy i spodziewa się iż te odezwy odniosą pożądany skutek.

Chcąc jednakże uzyskać fundusze, z których by przynajmniej połowę szkody pokryć można, widzi się komitet spowodowanym udać się z prośbą do szanownych obywateli kraju, by raczyli podać rękę pomocną dla pogorzelców miasta Trembowli, udzielając wedle możności datki pieniężne.

Wszelkie datki winny być nadesłane na ręce przewodniczącego komitetu.

Komitet dla pogorzelców w Trembowli.

— **Kraków**. Wybory dostojników w uniwersytecie Jagiellońskim (na rok 1877/8) już rozpoczęte. W wydziale filozoficznym obrany dziekanem prof. Łepkowski, zastępcą jego (prodziekanem) prof. Szujski, delegatem (z grona profesorów młodszych) do senatu prof. Tarnowski.

— **Z Rzymu** donoszą, że 19. czerwca liczne deputacja Polaków złożyła syndykowi p. Venturi adresy dziękczynne za uroczystość kapitolińską Mickiewicza. Adresy te były elegancko oprawne, jeden ozdobiony orłem polskim, drugi krakowski, bardzo piękną winietką i kopią obrazu Eliasza, przedstawiającego gwałty moskiewskie, spełnione na unitach w Podlaskiem. W imieniu deputacji przemówił p. Władysław Kulczycki. Syndyk przyjmując z uznaniem te dowody wdzięczności Polaków za uczczenie ich wieszcza, odpowiedział na przemówienie krótko, ale serdecznie i z rozrzewnieniem.

— **Z głównej kwatery tureckiej**. W korespondencji *Neue fr. Presse* z Szumli z daty 10. czerwca spotykamy między innemi bardzo ciekawe szczegóły o dwóch osobistościach, które w wojsku tureckiem ważne zajmują stanowiska, a których biografia u nas wzbudzić powinna szczególną ciekawość. Korespondent pisze: Nihad Bey, którego zamianowano szefem jeneralnego sztabu armii naddunajkiej jest obecnie pułkownikiem, ale lada chwila oczekują tu mianowania go Liwa baszą. Urodził się on w Galicji, liczy lat 45, mówi pięcioma językami, a jego postępowanie świadczy o starannem wychowaniu. W r. 1854 Nihad będąc młodym porucznikiem walczył w szeregach legionu polskiego przeciw Moskwie i wtedy już odznaczył się odwagą nadzwyczajną i zdolnościami. Po ukończeniu krymskiej wojny wstąpił do służby tureckiej, gdzie też stosunkowo szybko dobił się stopnia pułkownika. Przed czernastu laty, w skutek swych zasług, i uniwersalnego wykształcenia swego mianowany został przez rząd komisarzem rządowym kolei Smyrneńskiej, zkąd odwołano go tylko na wyraźne życzenie Abdul Kerima, który chciał go mieć u boku swego w głównej kwaterze. Jeżeli Nihad bejowi uda się użyć w odpowiedniem miejscu swych zdolności, wspartych bystrością umysłu i dzielnem wykształceniem wojskowem, w takim razie wybór Sardar Ekrema można nazwać szczęśliwym. Na każdy sposób charakterystycznym jest ten wybór Abdul-Kerima, który jasno dowodzi, że równouprawnienie wszystkich poddanych tureckich nie istnieje tylko na papierze. Adul Kerim snać uważa za najlepszego tego z poddanych, który obok wierności dla państwa może większemi wykazać się zdolnościami i większą energią." Tyle o Nihad beju, ale ciekawsze jest to, co ten sam korespondent pisze dalej:

„Od kilku dni bawi tu pułkownik St. C l a i r zamianowany prowizorycznie komendantem legionu polskiego. Ponieważ prawdopodobnie w wojnie tej nie mała mu przypadnie rola, nie od rzeczy będzie, tem więcej, że nazwisko St. Clair znane jest powszechnie, podać tu krótką biografię tego oryginalnego człowieka. St. Clair jest synem lorda angielskiego i jakiejś Polki szlachetnego rodu. Urodził się w 1833 r. w Paryżu; łączy on w sobie delikatne maniery Polaka, żywość Francuza i ekscentryczność Anglika. Jest on średniego wzrostu, krępy, nadzwyczaj żywego temperamentu; twarz jego pełna, jeszcze młodzieńcza, mocno ogorzała, oprócz pięknych blond wąsów nie nosi zarostu. Z pod ciemnych brwi błyszczy oko, pełne życia i ognia, a spojrzenie jego dowodzi aż nadto w chwili, gdy mówić zacznie, że myśli tłoczą się bardzo szybko i język zda się ich ścignąć nie może. Widać mu z twarzy, że należy do rzędu tych ludzi, którzy nie pragną tego, czego nie mogą osiągnąć, a osiągną wszystko, co zechcą. St. Clair wychował się w Paryżu, jako młodzieniec służył w armii angielskiej, walczył w wojnie krymskiej w stopniu kapitana i wystąpił z wojska po skończonej kampanii. Potem żył z znacznych dochodów swoich bądź w Stambule, bądź w Paryżu. W r. 1863 walczył w powstaniu jako dowódzca osobnego oddziału. Po upadku powstania wrócił do Paryża i ożeniwszy się z damą wysokiego rodu, razem z nią zamieszkał w Turcji. Kupił on sobie nad brzegiem Czarnego morza wieś Ayi Lineau i tam pracuje od lat wielu nad podniesieniem i uszlachetnieniem Czerkiesów, których dobroczynnością przyciąga ku sobie, a odwagą imponuje. Czerkiesi też czczą go i boją się zarazem, a nikt inaczej go nie nazwie jak księciem czerkieskim. Kto jakiegokolwiek dopuścił się przestępstwa ten wstydzi się pokazać „księciu", więcej bojąc się jego nagany, jak najsurowszej kary.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 26. *Ruchu literackiego*: Katolicyzm i Polska (artykuł wstępny); Miłość, powieść Maksa Müllera, przekład Lubina Iiasiewicza (c. d.); Cynegir przez Stefana z Opatówka; Do oswobodziciela Słowian wiersz przez A. M.; Historja królów elekcyjnych przez Ignacego hr. Potockiego, marszałka W. ks. Litewskiego (c. d.); Lwów w czasie wojny w r. 1809, ustęp z jego dziejów przez S. Kunasiewicza (c. d.); Rysów i myśli kilka o Januarym Suchodolskim przez M. Hulewicza (dokończenie); O potrzebie kształcenia się w pojedynczych gałęziach nauk przez Ksawerego Pietraszkiewicza (dokończenie); Sztandar, powieść przez J. Claretie, przekład Marji Jarmund (c. d.); Przegląd literacki: Historja i krytyka: O dziele Fr. hr. Skarbka p. n. Królestwo polskie od epoki początku swego aż do rewolucji listopadowej przez St. Buszczyńskiego; Czego naszemu miastu potrzeba? broszura, oceniona przez J. B.; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Przemówienie Ojca świętego Piusa IX do pielgrzymów polskich, Z życia Towarzystwa pedagogicznego na prowincji; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. Od redakcji. *Ruch literacki* będzie i nadal wychodził. Prenumera we Lwowie kwartalna wynosi 3 zł., półroczna 6 zł., roczna 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalna 3 zł. 50 ct., półroczna 7 zł., roczna 14 zł. Redakcja wzywając do wczesnego odnowienia, przedpłaty, oznajmia, iż będzie starała się z coraz większą usilnością podnieść wartość literacką pisma. W tym celu redakcja zapewniła sobie współpracownictwo kilku nowych a głośnego imienia autorów i zamówiła u nich prace, które zadowolnią czytelników. *Ruch literacki* i nadal będzie bronił zasad dotychczasowych i czysto narodowego i patrjotycznego kierunku w literaturze, z której to obrony uczynił sobie specjalne zadanie. Nie wątpimy też, że publiczność, oceniając ważność i konieczność tego kierunku w literaturze, poprze to pismo liczną prenumeratą.

— Die Musikalische Scala in der Welt. Mit einem Auszug aus dem gekrönten Werke: Die aesthetische Scala der griechischen und römischen Baukunst v. Julius Swiecianowski, Architect. Pod tym tytułem opuściła prasę (księgarnia E. Wasmuth Werder str. 6. Berlin) broszura w języku niemieckim rzucająca nowy pogląd na świat materialny, wiedzę i sztukę. Autor jej tak w sztukach nadobnych jak i w układzie tworów natury zmysłami ludzkiemi objętych, widzi konstrukcję odpowiadającą związkowi tonów skali muzycznej. I hypotezę tę na którą naprowadziło go odkrycie skali estetycznej, stwierdza nietylko analizą monumentów greckich ze względu na stosunki, farby w optyce i tony, lecz dowodzi jednocześnie, iż części ustroju zmysłów podobnie jak dźwięki w orkiestrze odpowiadają dźwiękom zewnętrznego świata.

Dzieło na powyższych zasadach dla architektury opracowane, które po wykończeniu ogłoszonem będzie w języku polskim, zostało przez akademię sztuk w Paryżu. (Institut de France) chlubnie przyjęte, zaś w Petersburgu obok uznania uwieńczone nagrodą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamina w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z II. półrocza roku szkolnego 1866 i 1867 odbędą się od d. 19. do 29. czerwca 1877 roku w następującym porządku:

Dnia 19. czerwca: Na kursie przygotowawczym matematyka; na 1. roku fachowym: ekonomia, ustawy rolne; na 2. roku fachowym: chów źwierząt, chemia rolnicza.

Dnia 21. czerwca: Na kursie przygotowawczym chemia ogólna; na 1. roku fachowym: chów zwierząt, entomologia; na 2. roku fachowym: ekonomia rolnicza, ustawy rolne.

Dnia 23. czerwca: Na kursie przygotowawczym anatomia zwierząt; na 1. roku fachowym: miernictwo, chemia i mineralogia; na 2. roku fachowym: rolnictwo, weterynarja.

Dnia 26. czerwca: Na kursie przygotowawczym zoologia; na 1. roku fachowym: rolnictwo i ogrodnictwo; na 2. roku fachowym; mechanika rolnicza, leśnictwo.

Dnia 28. czerwca: Na kursie przygotowawczym botanika; na 1. roku fachowym: mechanika rolnicza, rośliny uprawne; na 2. roku fachowym: rachunkowość rolnicza.

Dnia 30. czerwca: Na kursie przygotowawczym na 1. roku fachowym: anatomia i fizjologia roślin, fizjologia zwierząt; na 2. roku fachowym: technologia rolnicza.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych (od godz. 9. począwszy) w dniach wyżej wymienionych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic., zwracając uwagę na okoliczność, iż egzamina te są publiczne, zaprasza na nie uprzejmie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie szkoły wyrobić sobie życzyły.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów d. 7. czerwca 1877.

Augustynowicz wiceprezes. — *J. Grzliński* sekretarz.

Stanisławów. Walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa tatrzańskiego w Stanisławowie, odbędzie się dnia 29. czerwca b. r. o godzinie 3ej po południu, w sali kasynowej.

Lwów dnia 23. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·50 do 11·75 zł.
Żyto 100 kilogramów od 7·75 do 8·10 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 6·— do 6·75 zł.
Owies 100 klgr. od 7·25 do 7·40 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 7·50 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 6·75 do 7·75 zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 7·— do 8·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 8·50 zł.
Bobik 100 klgr. od 6·— do 6·75 zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—55 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 26·50 do 28·— zł.
Kminek 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. na sierpień, wrzesień 13·50 do 14·50 zł.
Rzepak letni 100 klgr. na sierpień od —·— do 11·50 zł., do 11·75 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 10·50 do 11·— zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·50 do 9·75 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 32·80 zł., na lipiec, wrzesień do 33·30 zł.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 22. czerwca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 11 zł. 81 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 56 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 7 zł. 19 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 69 c.; hreczki 100 kilogrm. 8 zł. — c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 70 c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 80 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 50 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 76 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 21 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. — c.; miękkiego 3 zł. — c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 23. czerwca 1877.

Wiedeń dnia 25. czerwca. (Telegram *Gazety Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 1923, z innych prowincji 1760, razem 3683 sztuk wołów. Targ był bardzo ożywiony. Płacono za 100 kilogr. za woły galicyjskie po 60 do 62 złr. za węgierskie po 58 do 62 złr. 50 ct. za kolorowe od 58 do 70 złr.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 26. czerwca. Nuncjusz msgr. Jacobini złożył wizytę bawiącemu tu namiestnikowi Galicji hr. Potockiemu.

U arcybiskupa Kutschkera będzie jutro uroczysta recepcja, na której arcybiskup wystąpi w świeżo uzyskanej kardynalskiej godności.

Wiedeń dnia 21. czerwca. Według *Presse* odpowiadać będzie Tisza dziś w parlamencie węgierskim na interpelację w kwestji wschodniej. Tisza ma przy tej sposobności zredukować do właściwej miary pogłoski o mobilizacji. W Radzie państwa odpowiedź na interpelację w sprawie wschodniej sprostuje także przesadne wieści o zbrojeniu się monarchii.

Według *National Ztg.* małżeństwo króla Alfonsa z księżniczką Montpensier jest rzeczą zdecydowaną.

Izba rumuńska uchwaliła 60.000 franków na cele tajnej policji.

Wiedeń d. 26. czerwca. *N. Fr. Presse* donosi z Cattaro, że Turcy są panami całej lewej doliny Zety. Ks. Nikita zamierza uczynić jeszcze rozpaczliwą próbę ratowania Cetynii.

Ruszczuk d. 23. czerwca. Oficerowie jeneralnego sztabu ze Szumli przebywają w Sistowie i Nikopoli, aby poczynić przygotowania wobec spodziewanego przechodu Moskali przez Dunaj. Słychać, że Abdul Kerim w porozumieniu z radą wojenną postanowił, po przejściu Moskali przez Dunaj, wydać im walną bitwę, i nie ograniczać się wcale do samej obrony w czworoboku twierdz. Sądzą także, iż Moskale przed stoczeniem walnej bitwy nie będą forsowali przesmyków bałkańskich.

Orsowa d. 24. czerwca. Układy w Plojeszti trzymają Serbowie w tajemnicy, lecz przystąpienie ich do akcji zdaje się niewątpliwem. Pułkownik Horwatowicz odjechał dzisiaj z ks. Milanem do Belgradu, gdzie wydane będą ważne postanowienia.

Belgrad d. 24. czerwca. Półurzędowy *Istok* zapewnia, że rezultat podróży ks. Milana do Plojeszti przewyższa wszelkie życzenia patrjotów. Książę Gorczakow odradzał Serbii neutralność i mówił, że nie ma ani serbskiej, ani bułgarskiej, istnieje tylko słowiańska kwestja, i wszystkie mniejsze interesa należy podporządkować większym. Zapewniał on, że stosunki między Wiedniem a Petersburgiem są jak najlepsze, o czem ks. Milan przekona się osobiście w Wiedniu. Nie ma jeszcze pewności, czy Milan pojedzie do Wiednia.

Z Bośnii donoszą, że z powodu spadku tureckich papierowych pieniędzy, wartość austrjackiego dukata podniosła się z 60 na 102 piastry. Pod Krstacem poległo 20 milicjantów z najlepszych rodzin.

Freeman, konsul angielski objeżdża Gradiskę, Sissek, Petrynią, Prziedor i Kostajnicę, aby wywiedzieć się o okrucieństwach, jakich się Turcy w zeszłym roku dopuszczali, i o wbiciu na pal Wukicza, który dowodził oddziałem powstańców i napadł na turecką kawalerję.

Około Gratszanicy pojawili się powstańcy. Wysłano przeciw nim wojsko, którym dowodzi Achmet effendi.

Dubrownik (Raguza) d. 24. czerwca. Sulejman i Ali Saib baszowie, połączywszy się pod Daniłowgradem posuwają się ztamtąd ku Cettyni. Słychać, że Porta nie chce teraz pozwolić Czarnogórze na zawieszenie broni.

Orsowa d. 24. czerwca. Wczoraj wyszło 15.000 Moskali ze Slatiny do Girli i Turn Seweriuu. Wielkie zapasy żywności przybyły tam.

Dubrownik 24. czerwca. O operacjach w Czarnogórze nadeszły następujące szczegóły: Sulejman basza pobił Czarnogórców pod Krstaczem oszańcowanych, rozpędził korpus Soczica pod Piwa, zaprowiantował tę miejscowość, a następnie zwrócił się ku wąwozom Duga. Oswobodziwszy przedewszystkiem fort Nozdra od Czarnogórców, którzy go oblęgali, i zaprowiantowawszy ten fort i cztery inne, pobił Czarnogórców, którymi dowodził Wukowicz pod Presieką i tym sposobem otworzył sobie drogę do Niksicza. Do fortecy tej szybko dostawiono prowiant na 3000 koniach, i bez straty czasu prowadzono dalej ofensywę. Sulejman basza wszedł do wąwozów Ostroga, pobił Czarnogórców w kilku bitwach, i na równinach klasztoru Zonebanik, w pobliżu Daniłowgradu, połączył się z wojskami Ali Saib baszy, który od Spużu posuwał się na Martinici. Południowo-słowiańscy agenci mylą się, twierdząc, że Turcy otrzymali znaczne posiłki, i że zwycięstwa swe okupili stratą 10.000 ludzi.

Paryż 24. czerwca. Moskwa zaprotestowała przeciwko postępowaniu jenerała Kembala, który pomaga tureckim operacjom w Azji. Nienawiść Persów do Turcji uciszyła Anglia, obiecując popieranie pożyczki perskiej.

Erzerum 23. czerwca. Z głównej kwatery w Zewinie, przybyła 21. b. m. do Erzerum sztafeta z doniesieniem o silnej wycieczce z Karsu. Komendant Karsu donosi urzędownie 16. bm., że Moskale zostali odparci. Parlamentarza, którego wysłano w sprawie pogrzebania zabitych, pomimo że miał białą chorągiew, przyjęli Moskale strzałami, i zranili go, a wydania zwłok odmówili. Mieszkańców Tszefliku i Dzsesirchu posądzono o szpiegostwo na korzyść Karsu, więc na rozkaz wielkiego księcia napadli ich kozacy, zrabowali tak, że nawet suknie z kobiet i dzieci zdzierali, i w nocy do Karsu zapędzili. Spodziewają się tu uderzenia na Moskali pod Toprak-Kale, przyczem sam Muktar basza komenderować ma.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Austro-Węgry mobilizują dwa korpusy w formie wojskowo-politycznej gotowości, ale na ten cel nie żądają nadzwyczajnego kredytu, bo delegacyj wspólnych, które ten kredyt uchwalić mają moc, niema obecnie zebranych. A chociażby rząd mógł je natychmiast zwołać, to jednak tego nie czyni, bo niezawodnem jest prawie, że w dzisiejszym stanie rzeczy delegacje nie przystałyby na ten kredyt, nie wiedząc, do czego zdąża polityka gabinetu, i podejrzywając, iż służyć ma do współdziałania z Moskwą, do zajęcia Bośnii i Hercegowiny i interwencji w Czarnogórze. Rząd sobie inaczej radzić ma. Istnieją aktywa, powstałe z funduszu dawnego wykupu od wojska, wynoszące do 30 milionów w papierach. Te zastawić zamierza na przedsiębrane pogotowie wojskowo-polityczne.

Równocześnie z Austrją i Anglia rozpoczyna kroki, aby na wszelkie ewentualności w sprawie wschodniej być przygotowaną. Dziś jutro zażąda nadzwyczajnego kredytu w sumie 20,000.000 złr. na przygotowania wojenne. Sposób, w jaki to żądanie przyjęte będzie w parlamencie, rozstrzygnie o dalszych krokach Anglii. Jeźli większość parlamentu użyczy rządowi tego kredytu, to tem samem zdecyduje i kwestję wojny lub pokoju.

Na razie jeszcze i gabinet angielski nie powziął postanowienia, czyli weźmie udział w wojnie, gdyż dotąd niema zapewnionego przymierza z żadnem mocarstwem. Więc wyłączną prawie czynnością obecną rządu angielskiego jest, usuwać w drodze dyplomatycznej Turcji trudności i zawikłania, które jej Moskwa od strony Grecji, Krety, Serbii, Persji przysposabia. Anglia głównie wpłynęła na Persję iż się wstrzymała od wystąpienia przeciw Turcji, Anglia wstrzymuje i Grecję od wypowiedzenia wojny Turcji. Nie bez wpływu Anglii jest rozniecanie powstania na Kaukazie, a liczyć zdaje się na to, iż i Polaków skłoni do chwycenia za broń przeciw Moskwie. Ajenci angielscy zajmują się może jeszcze żywiej formacją legionu polskiego, niż Turcy. Ale gdyby pomimo tych zabiegów Turcja coraz więcej była przyciśnioną przez Moskwę, to Anglia będzie musiała wyjść z dzisiejszej swej przychylnej Turcji neutralności, chociażby nawet Austro Węgry zachowały się i nadal podobnie jak dzisiaj, a nawet gdyby Austrja poszła wspólnie z Moskwą. W angielskiem ministerstwie panuje najsilniejsze przekonanie, że między Niemcami a Moskwą panuje najściślejsze przymierze i że Austro-Węgry temu przymierzu ulegają i tak długo ulegać muszą, dopokąd nie utworzy się koalicja przeciw Niemcom i Moskwie, do której Austrja przystąpić by mogła.

Z teatru wojny dzisiaj donoszą, że Moskale przeprawili pod Brailą 27.000 ludzi do Dobruczy a pozawczoraj pod Hirsową zaczął się przeprawiać i 4ty korpus. Niepodobna prawie uwierzyć ażeby Moskwa w 50 tysięcy zamierzała operacje prowadzić w Dobruczy. Wału Trajana nie może ona przekroczyć, dopokąd nie oblęże Silistrji, a tyle prawie wojska potrzebuje na samo oblężenie Silistrji, która obecnie jest nierównie silniej obwarowaną niż w r. 1854, a jednak wtenczas oparła się prawie całej armii moskiewskiej i zadała Moskwie takie klęski, iż cała jej armia cofnąć się musiała za Dunaj. W razie oblężenia Silistrji armią, przeprowadzoną przez Dunaj, potrzebaby jej pierwej pobić armię turecką, koncentrującą się obecnie u wału Trajana, gdyż ta stojąc na jej tyłach i bokach, mogłaby paraliżować wszelkie roboty oblężnicze.

Wiener Ztg. z niedzieli podała kilka mianowań i przeniesień wojskowych, o których pisze *Fremdenblatt*: „Znaczenia tych mianowań w chwili obecnej przeoczyć niepodobna. Komendant 28. dywizji piechoty, fmp. br. Jowanowicz mianowany został komendantem 18. dywizji piechoty, a podpułkownik 19. batalionu strzelców, Böttner szefem jln. sztabu 18. dywizji piechoty. Ta dywizja 18. stoi w Dalmacji, a zatem jen. Jowanowicz, który jest szwagrem jen. Rodicza, obejmuje dowództwo na granicy bośniacko-hercegowińskiej.“

Sonn. u. Mont. Ztg. podaje następującą wiadomość: „Ze strony dobrze poinformowanej otrzymujemy następującą pozytywną i szczegółową wiadomość co do zamierzonej interwencji Austrji na półwyspie Bałkańskim. Nim jeszcze ten tydzień upłynie, wyruszy jeden korpus z Kroacji a drugi z Dalmacji, aby Bośnię i Hercegowinę zająć i tymczasowo oddać pod zarząd austrjacki. Nateraz mobilizacji nie będzie, gdyż do akcji, obecnie zamierzonej, wystarczą wspomniane powyżej siły wojskowe, ostatniemi czasy pomnożone. Na gubernatora cywilnego i wojskowego „Turcji austrjackiej“ naznaczony jest jen. Mollinary, któremu już dodano potrzebne organa administracyjne. Zarządzenia te będą obwieszczone, skoro parlamenta w Peszcie i Wiedniu odroczone zostaną.“ Aleź Rada państwa nie prędzej jak d. 3. lipca odroczoną zostanie, a więc z końcem bieżącego miesiąca korpusy te wyruszyć by nie mogły. Cała ta wiadomość jest widocznie tylko opartą na pogłoskach, w Peszcie obiegających, że br. Kallay, były austro-węgierski jlny konsul w Belgradzie, obecnie redaktor *Kelet Nepe*, organu Sennyeja, naznaczony jest na szefa cywilnego zarządu tych ziem północnej Turcji, które by okupowano.

O stanie armii Muktara baszy korespondent *Pester Lloyda* donosi z Erzerum następujące szczegóły:

„Armia operacyjna obozuje wszędzie pod namiotami. Obozy są wśród gór, na wielkich wysokościach, są bardzo narażone na ostrość powietrza i są nader niewygodne. Zaopatrzenie armii w obozach nie napotyka na żadne trudności, lecz wojska w marszu i transporty chorych często po kilka dni musiały walczyć z wielkim niedostatkiem. Wszystkie zapasy po wsiach już wyczerpane, lecz bydła rzeźnego wcale nie brak.

„Umundurowanie i uzbrojenie wojsk w polu stojących, jest dobre, ale z wyjątkiem obówia, którego wyrób sam był nieodpowiednim, a które z upływem czasu znacznie zniszczone, może się stać źródłem różnych kłopotów.

„Z początku koncentracji wojsk panowały między niemi, tak w fortecach jako też i w obozach różne epidemie, jak pneumonia, dysenterja i tyfus, które liczne zabrały ofiary. Stosunki te poprawiły się w ostatnich czasach, ale brak wojsku lekarzy, a gdzie są, tam brak lekarstw. Wszystkich chorych odsyłają zresztą do Erzerum, dokąd zwolna nadchodzą. Towarzystwa czerwonego krzyża — nie ma tu ani śladu.“

Konstantynopol dnia 25. czerwca. „Havas“ donosi, że Moskale bombardują Ruszczuk. Liczne strzały padają w miasto. Turcy odpowiadają na ogień moskiewski.

Telegram gubernatora Trapezuntu donosi, iż w sobotę Moskwa uderzyła na obwarowane tureckie pozycje przed Batumem (nad rzeką Kindrissi). Wszczęła się zacięta walka Moskale po kilkakroć pod ochroną moskiewskiej artylerji szli do szturmu i zostali zawsze odparci. W samych zabitych stracili 2000 ludzi.

Wysyłany do emira Afghanistanu poseł turecki ma misję, dopomagać do usunięcia nieporozumień między Afghanistanem a rządem indyjskim.

Dawniejszy minister policji, a obecnie gubernator Janiny, Husni basza, nagle umarł.

Konstantynopol d. 25. czerwca. (Doniesienie „Ajencji Havas“). W skutek czwartkowego powodzenia Muktara baszy pod Delibabą, cofnęli się Moskale ku Molla-Sulejman.

W Bajazecie ustanowiono znowu władze tureckie.

Bombardowanie Karsu trwa dalej.

Depesza Derwisza baszy z Batum d. 24. czerwca donosi, iż w sobotę uderzyło kilka kolumn moskiewskich na pozycje tureckie, ale je odparto. Moskale stracili 1000 ludzi w zabitych. Turcy mają 60 zabitych, 150 rannych.

Nazajutrz d. 24. czerwca Moskale znowu uderzyli na tureckie pozycje, lecz znowu zostali odparci i zmuszeni do opuszczenia swej pierwszej linii operacyjnej, straciwszy 1500 w zabitych. Straty tureckie wcale nieznaczne.

Konstantynopol 25. czerwca. Pod Widdyniem, Nikopolis, Pirgos, Ruszczukiem i Sistową ciągły, gwałtowny ogień działowy. Pod Nikopolis nie powiodła się Moskwie usiłowana przeprawa.

Wiedeń 26. czerwca. Podług nadeszłych tu autentycznych wiadomości, pod Gałacem i Brailą przeszło 27.000 Moskwy. Pozawczoraj i wczoraj przechodzi 4ty korpus moskiewski przez Dunaj pod Hirsową.

W moskiewskiej armii silna panuje epidemia tyfusowa. W wielkim szpitalu Pan telemona leży już 8000 chorych na tyfus.

Londyn 26. czerwca. W Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Bourke, iż nie otrzymał żadnego doniesienia, jakie stanowisko zajmował jenerał Kemball w bitwie pod Delibabą. Ma on polecenie zdawać sprawę z operacji armii tureckiej.

Northcote oświadcza, iż Porta zgodziła się na zdanie Anglii co do wolnej żeglugi dla neutralnych okrętów na kanale Suezkim. Nieprzyjacielskim okrętom nie może Porta przyzwolić przystępu do kanału. Porta poczyniła kroki do czuwania nad ujściami kanału. Anglia liczy na zapewnienie Moskwy, iż kanału nie będzie tykać.

W Izbie wyższej oświadcza Derby, iż jenerał Welleslej [wysłany ze strony angielskiego rządu do głównej kwatery moskiewskiej], nie szczególnie był tam przyjęty przez wielkiego księcia Mikołaja. Szuwałow [ambasador moskiewski w Londynie] otrzymał doniesienie, według którego spodziewać się należy, iż zajście to w przyjacielski sposób będzie załatwione.

Derby oświadcza, iż świeżo przedłożone depesze wyrażają zupełnie zapatrywania rządu.

Granville zastrzega sobie poczynienie komentarzy.

Londyn dnia 26. czerwca. „Daily Telegraph“ donosi, że wniosek do parlamentu, żądający osobnego kredytu dwu milionów funtów szterlingów na przygotowania wojenne, odroczono na dni kilka.

Petersburg d 26. czerwca. W kołach rządowych twierdzą, że zupełnie zmyśloną jest wiadomość, podana przez „Times“, iż komitet słowiański przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych projekt konstytucji.

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 23. czerwca. Bareuther i towarzysze interpelują ministra finansów co do zarządzonego opodatkowania stowarzyszeń, mających cele humanitarne; w jaki sposób minister to zarządzenie uzasadnia, i czy nie byłby skłonnym to zarządzenie cofnąć?

Deputowani z południowego Tyrolu wystosowali pismo do prezydjum Izby, w którym oświadczają że składają swe mandaty, nie mogąc się niczego spodziewać od Izby, jak dowiodło głosowanie Izby nad projektem nadania większej autonomii południowemu Tyrolowi.

Budapeszt dnia 26. czerwca. W Izbie deputowanych dalszy ciąg rozpraw nad sprawą wschodnią. Hrabia Albert Apponyi w dłuższej mowie podnosi, iż kraj jest przekonania iż interesa monarchii najlepiej będą zabezpieczone, jeźli utrzymana będzie całość Turcji i zachowane istniejące traktaty.

Kallay (dawniejszy konsul jeneralny w Belgradzie) dowodził konieczności reform w Turcji, ala zarazem i konieczności utrzymania całości państwa tureckiego.

Minister-prezydent Tisza zapewnia iż na ostatniej radzie ministrów nie uchwalono ani okupacji, ani mobilizacji, i oświadcza iż Austro-Węgry zdecydowane są nie ścierpieć, aby obce mocarstwo wzięło w posiadanie którąkolwiek z ziem sąsiednich.

Konstantynopol dnia 26. czerwca. Moskiewskie forpoczty pojawiły się pod Babadagh.

Wiedeń dnia 26 czerwca. Giskra będzie interpelować, czy nastąpi mobilizacja? przeciw komu? i zkąd rząd weźmie środki pieniężne?

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Główna kwatera Cetynia dnia 23. czerwca w nocy. Dzisiaj rano aż do godziny 7 wieczór trwała walka zacięta między wsiami Sanajce i Ninice. Turcy stracili przeszło 3000 ludzi. Czarnogórcy mają znaczną liczbę zabitych i rannych.

(A rezultat? Widocznie skończyło się klęską Czarnogórców. p. r.)

Konstantynopol dnia 24. czerwca w nocy. Moskale przeprawiają się ciągle przez Dunaj do Dobruczy. Część tutejszej załogi wysłano nad Dunaj. Zastąpiła ją gwardja narodowa; z prowincji przybyła.

(Turcy spostrzegłszy, że dosyć znaczna liczba wojsk moskiewskich przeprawia się do Dobruczy, widocznie tam z Stambułu wysłali wojska, które prędzej tam morzem się dostaną niż gdyby posiłki wysłano z Szumli. p. r.)

Książe Hassan odjeżdża jutro. Wojska tureckie posuwają się dalej ku Cetynii.

Z Azji niema żadnej wiadomości. Poseł Turcji do emira Afghanistanu udaje się tam niebawem, a z Afghanistanu uda się do Kaszgaru.

Petersburg dnia 25. czerwca. Doniesienia o ponownem zwycięskiem posuwaniu się naprzód wojsk tureckich w Małej Azji, nie potwierdzają się podług wiadomości, które tutaj aż do dnia 23. czerwca nadeszły.

Paryż dnia 25. czerwca. Jutro pojawi się przez wszystkie bióra lewicy podpisany manifest, wzywający naród, ażeby wybrał ponownie wszystkich 363 deputowanych lewicy.

Wersal dnia 25 czerwca. Posiedzenie Izby. Prezydent Izby, Grevy, dziękuje Izbie za okazywaną mu życzliwość, dodając iż nastąpi odwołanie się do kraju, który wyda sąd o Izbie i będzie umiał uznać, że takowa podczas krótkiej swej działalności zasłużyła się około dobra Francji (oklaski lewicy). Grevy odczytuje potem dekret, rozwiązujący Izbę, według którego wyborcy w ciągu trzech miesięcy będą powołani do urny (Okrzyki lewicy: Niech żyje rzeczpospolita, niech żyje pokój! prawica woła: Niech żyje Francja.) Poczem zamknięto posiedzenie.

Paryż dnia 25. czerwca. Co roku odbywający się wielki przegląd wojsk, odbędzie się w najbliższą niedzielę w lasku Bulońskim.

Londyn dnia 25. czerwca. *Office Reuter* zaprzecza wieściom o różnicy zdania w samem ministerstwie angielskiem co do zażądać się mającego od parlamentu nadzwyczajnego kredytu, i wieściom o ustąpieniu Salisbury'ego.

Petersburg dnia 25. czerwca (urzędowe) Marza 24. czerwca: Tergusakow pobił zupełnie 16. czerwca wojska tureckie pod Ferikem Mehmetem między Sejdekanem a Delibabą. Bliższych szczegółów nie ma; prawdopodobnie odparto zacięcie się broniących Turków. Turcy uciekli. Ze strony naszej 27 zabitych, 121 ranych. Ferik Mehemed padł. Jenerał Tergusakow konstatuje wyborny skutek artylerji i odważne ataki wojsk moskiewskich. Kolumny jenerała Heimana dzisiaj są w Medszingert.

Lwów, z Izby handlowej 26. czerwca.

	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	210 75	213 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	107 —	110 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	225 —	229 —
„ kred. gal. po 200 złr.	220 —	224 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25
„ „ „ 5 pr. okres.	82 85	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	87 50	89 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 10	91 20
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 25	85 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 88	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 6
Napoleondor	10 6	10 17
Półimperjał rosyjski	10 20	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 34	1 36
100 Marek niemieckich	61 60	62 60
Srebro	110 —	112 50
Kupony w srebrze	110 —	112 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 26. czerwca 1877.
godzina 10 minut 50. przed południem

Akcje kred.	140 20.	Anglo-austr.	66.50
Kolei Kar. Lud.	211.75	Kolej połud.	75.—
Napoleondor	10.11.	Usposobienie, cisza.	

WIEDEŃ 26. czerwca 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	130.80
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	66 75
Unionsbank	46.—.	Kolej Kar. Lud.	212.70
Nordbahn	194.—.	Kolej połudn.	74.—
Kolej Alföld.	100 50.	Kolej Elżbiety	142.—
Kolej Lw.-czer.	109.—.	Węg. Nordostb.	96 —
Rudolfsbahn	110.75.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	62.—.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	130.—.	Kolej siedmiog.	84.—
Verkehrsbahn	78.—.	Losy tureckie	12 25
Węg. galic. kolej	84.—.	Kolej państw.	227 50
Bankverein	56 —.	Losy węgier.	71.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.—

Rosyjski rubel papierowy 1.35.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 25. czerwca. Russ. Banknoten 216.30. Credit. Act. 224.—. Lombarden 119.—. Galizier 85.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.25. Oesterr.-Banknoten 161.25. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po	82 90	83 50
5% „ „ po	76 75	77 50

Lwów, dnia 26. czerwca 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 2 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

KSIĘGARNIA
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie
przyjmuje przedpłatę na

„Tygodnik illustrowany“

Cena kwartalna we Lwowie 3 zł. 30 ct. 2535 2—2
Cena kwartalna z przesyłką na prowincję 4 złr.

KSIĘGARNIA
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie poleca

Książki na nagrody

szkolne (premja)
w wielkim wyborze.
2528 8—6

Nasze Życie

powieść współczesna
w trzech częściach przez
M. D. Chamskiego,
wyszła świeże z druku nakładem J. Buszczyńskiego w Torniu i sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
2 12—12

Nakładem i drukiem księgarni

Jana A. Pelara

w Rzeszowie
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie
Cybulskiego W., Rejestra ekonomiczne, na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 zł. 50 c.

W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki najmu robocizny, większe i mniejsze.
b) Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu.
c) Raporta tygodniowe.
d) Raporta dzienne.
e) Raporta lasowe.
f) Dziennik lasowy.
g) Raporta czynności gospodarczej.

W tych dniach wyszły z pod prasy:
Bobreckiego Rejestra lasowe, IIIcie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag, w trwałej oprawie 1 zł 20 c.

Dalej poleca wyż wymieniona księgarnia po znaczenie zniżonej cenie:
Biernackiego, Dokładny praktyczny ogrodnik, w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony 8°. 480 stronnic. Zamiast 5 zł. teraz 2 zł. 2552 2—6

Fabryka fajansu

i wyrobów glinianych w **Glińsku** ćwierć mili od Żółkwi, jest do wydzierżawienia lub nabycia na własność. Bliższe szczegóły udzieli **K. Jendrzejewicz w Czaplach,** poczta Felsztyn. 2566 1—3

DO SPRZEDANIA

Faeton, sanie, konie i homonta angielskie. Bliższa wiadomość u odźwiernego przy ul. Halickiej pod l. 54.
2567 1—3

Posadę

buchaltera, kasjera, kontrolora lub też jaką inną odpowiednią posadę, poszukuje przy większym zarządzie gospodarczym w Galicji, w Poznańskiem lub w Królestwie, młody 24 lat mający człowiek, który posiada odpowiednie wyższe wykształcenie teoretyczne, kilkuletnią praktykę przy większem gospodarstwie biegłość w korespondencji i znajomość języków polskiego, ruskiego i niemieckiego. Na żądanie przesyłają się wierzytelne odpisy świadectw, kwalifikacji i fotografią.

Bliższa wiadomość pod lit. **B. A. Z.,** w Administracji „Gaz. Narod.“ 2560 1—3

Natralne
WODY
mineralne
krajowe i zagraniczne
2467 poleca handel 3—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie w księgarni **Władysława Bełzy,** hotel Zorża. 2224 2—2
Dr. **Z. Rościszewski.**

Najlepsze i prawdziwe

Iniane Płótna

szwajcarskie, rumburskie, holenderskie i irlandzkie **weby,** także **płótna** surowe z ręcznej przędzy, **bieliznę** stołową, **obrusy** kolorowe, **ręczniki, chusteczki** białe i kolorowe, **dymki,** różowe, czerwone i niebieskie nasypy, **nankin** żółty, **zapał, płótno żaglowe,** w najlepszych gatunkach **szirtingi** białe, poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość towaru, 2239 4—?
przy najprzystępniejszych cenach
handel towarów mieszanych
KOWALSKI i MAYER
we Lwowie, Rynek l. 26.

Dr. LUDWIK ŁUBIŃSKI

adwokat krajowy
zawiadamia, że **przeniósł** swoją kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej, **do domu Nr. 10.** przy **placu Halickim** (obok sądu krajowego karnego) we Lwowie.
Lwów 16. maja 1877.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Alfred Biegelmeyer,

2553 osiadł stale 3—3
w Samborze.

Majątek ziemski

w doskonałej glebie, 4 mile ode Lwowa przy gościńcu Lwowsko-Rohatyńskim, pół mili od stacji kolei Lw.-Czern., pół mili od miasta powiat. Bóbrka, 972 morgów obszaru, budynki w dobrym stanie, jest ze względu na stosunki familijne z wolnej ręki **do sprzedania.** 2565 1—3

Bliższą wiadomość udzieli c. k. notarjusz w **Bóbrce.**

Jazda parowcem

pomiędzy
Hull i Hamburgiem
Hamburg i Hull
w przejazdach z Manchester i do Manchester, Birmingham, Bradford, Leed itd.

Hornstedt & Garthorne, Hull,
Fr. Naumann, Hamburg.
2562 1—3

Opłaty od przesyłek towarów do i z Hull z małemi wyjątkami zniżone zostały włącznie z drobnemi wydatkami na 20 do 70 fenigów. Wysyłki należy pod jednym z wyżej wymienionych adresów uskutecznić.

Niezawodny środek

przeciw 2571 1—12
Molom
i zaraźliwym miazmatom
wynalazku
J. IHNATOWICZA
mag. farmacji ulica Sykstuska Nr 17.
Flakonik 6 ct. odbiorcom tuzin 5 zł.

Na sprzedaż

realność l. 7.¼ — 4 droga Wulecka we Lwowie, zajmująca 40 ubikacji mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. Bliższa wiadomość u adwokata Dr. **Semiiskiego.** Pośredników wyklucza się 2289 7—12

Dzierżawy
większej poczty

poszukuje J. 100 poczta **Swirz.**
Listy franco. 2561 1—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1778 10—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauzyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Zakład hidriatyczny

Franciszka Medweja
w Zawałowie,
ma już łazienki uzupełnione, pokoje umeblowane do wynajęcia, i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 11—12

Rzepa pastewna

biała, okrągła lub długa, pół kilo 70 centów.

Turnips angielski

białe i żółte, długie i okrągłe, pół kilo 80 ct. do 1 zł.
poleca w zdrowym ziarnie 2497 4—?
główny skład nasion
Wilhelma Adama we Lwowie.

Przy odbiorze przynajmniej 20 kilo opuszczam znaczny rabat.

BIURO
Jeneralnej Ajencji

na Galicję wiel. księstwo Krakowskie i Bukowinę
c. k. uprzyw.

sześcioryskalowych kopaczy,

zostało z dniem dzisiejszym w **Hotelu Europejskim otwarte.**
Wszelkie wyjaśnienia franco.
Zamówienia uskuteczniają się w najkrótszym czasie.
Z wysokiem poważaniem

Władysław Rychalski,
2570 1—1 jeneralny ajent.

PROMESY

na

Losy kredytowe	Losy wiedeńskie
Tylko 4 zł. 25 ct. i stempel	Tylko 2 zł. 50 ct. i stempel

Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana **zł. 400.000** Główna wygrana

Ciągnienie już dnia 2. lipca!

der Administration des **Wechslergeschäft „MERCUR“** we **Wiedniu** Wollzeile 1. 1937 5—5

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwą,

„Puritas”

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

2487 5—25 **„PURITAS“,**

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu
Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** **K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubiuowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.



Skład porcelany i szkła
EDW. GEBHARDTA

we Lwowie
poleca gustowne
WAZONY i DONICZKI
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach i deseniach
oraz 2345 7—10
KULE ogrodowe
we wszystkich wielkościach
po cenach najtańszych.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 205 14—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Dla każdego domu niezbędna
południowo-węgierska
pożywna kawa zdrowia

Uznana jako najlepszy środek dla słabowitych, dla rekonwalescentów po długotrwałej chorobie, tak dla dorosłych, szczególnie dla dzieci przeciw **wyrzutom skrofulicznym, dyareji, bladaczce i osłabieniu nerwów,** dalej jako **środek żołądkowy,** przeciw **katarom żołądkowym, kwasom żołądka,** jako prezerwatywa we wszystkich słabościach szyji, tak przeciw **zapaleniom gardła** jakoteż **dyfterji,** szczególnie jako najlepszy środek pożywny polecenia godny.

Cena pakieciku 90 ct., małego 50 ct., za opakowanie 10 ct. Prawdziwa do nabycia u fabrykanta **„Józefa Faykiss“,** aptekarza w Temeszwarze, dalej w głównym składzie we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** w Krakowie w apt. A. Siedleckiego, w Nowym Sączu u kupca spadkob. Kosterkiewicza. 2518 4—6

Trenczyńskie Cieplice

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.	3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela
1861 2—20 **Zarząd kąpielowy.**

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1774 16—24

Dzierżawa
folwarku Malechowa do funduszu św. Łazarza należącego.

Celem wydzierżawienia folwarku Malechowa, niedaleko miasta Lwowa położonego obejmującego:

Roli ornej około 164 morgów
Łąk 76 morgów
Pastwisk 22 morgów.

na sześć po sobie następujących lat począwszy od dnia 23. marca 1878, odbędzie się za pomocą pisemnych ofert **publiczna licytacja dnia 20. lipca 1877** o godzinie 11. przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę 2000 zł. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego w półrocznych ratach z góry płacić się mającego.

Tylko oferty opieczętowane i w wadium 10 prct. ofiarowanego a przynajmniej wywołanego czynszu dzierżawnego zaopatrzone będą przyjęte i uwzględnione.

Warunki licytacji mogą być przejrzane w wyż wskazanym biurze w godzinach urzędowych. 2568 1—3

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów d. 20. czerwca 1877.

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych

Losy państwowe z r. 1839,

które 1. września muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839	zł. 950	1 cały z wyjąt. najmn. wygr.	zł. 500.—
1 piątka	„ 185	1 piątka	„ 100.—
1 połowa tej ostatniej	„ 95	1 połowa tej ostatniej	„ 52.—
1 ćwiartka	„ 50	1 ćwiartka	„ 27.—
1 dziesiąta	„ 21	1 dziesiąta	„ 12.—
1 dwudziesta	„ 11	1 dwudziesta	„ 6.50

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**
Główna wygrana **280.000 zł.**

Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 serji **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden rąz na sto lat. 2 30 4—?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault. Rue Réaumur 35 w Paryżu.

Promesy na wiedeńskie losy miejskie 2 zł. 50 ct. } i stempel (*Ciągnienie już 2. lipca.* *Główna wygrana* **200000 zł.**
„ losy kredytowe 4 „ — } i stempel (*Główna wygrana* **200000 zł.**

Obie promesy razem 6 złr. i stempel.

Losy brunszwickie z wyciągniętą serją, których ciągnienie wygranych nastąpi 30. czerwca 1877, w sumie wygranych 560.000 mark państw. w złocie, sprzedajemy cały los oryginalny po 130 zł., pół losu 70 zł., ćwierć po 35 zł., dziesiątą część po 14 zł., dwudziestą po 7 zł 2509 6—?

Nyitrai & Co. we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16. czerwca 1877

otwiera

Oddział Zastawniczy

i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*

NA ZASTAW

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od **8***mej do* **12***tej rano i od* **3***ciej do* **5***tej po południu*
w dnie świąteczne od **8***mej rano do* **10***tej rano.*

2506 8—15 Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerls.